

## PREDEPLATA:

Ze pras. poczt. w Petersb. i na prow. w Ces. i Król. rocs. rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 1/2. Zagranicą: rocs. rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3 czyli gułd. 18, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, frank. 30, 15 i 8. Ogłoszenia po k. 15 od wiersza. Reklamy (dotyczy w tekście) po k. 20. N-ra pojed. k. 20. Za zmianę adr. k. 20. Za dotychczasowe ogłoszenia pora. 6 od tysiąca egzemplarzy.

# KRAJ

## TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

### ZAWIADOMIENIE.

«KRAJ» wychodzić będzie w następującym drugim półroczu w dotychczasowej formie i pod obecnym kierunkiem.

Redakcyja «KRAJU» uprasza najprzejmiej Sz. Prenumeratorów o jak najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty, dla uniknięcia opóźnienia w wysyłce.

Za najdogodniejsze dla nas i prenumeratorów naszych w Cesarstwie i Królestwie uważamy przesyłanie pieniędzy bezpośrednio pod adresem Redakcyi (Petersburga) w setkach «KRAJ» w C. - Perepibyr).  
Prenumeratę z Warszawy przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, w Warszawie, Senatorska, 26.

Odnawiający przedpłatę raczą przysłać opaskę z drukowanym adresem, pod którą «KRAJ» otrzymują. Zachowanie tej formalności, stanowi ważną ulgę dla Administracyi.

Warunki przedpłaty oznaczone są w nagłówku.

### Numer zawiera str. 24

#### TREŚĆ N-ru 23:

Artykuł wstępny: Wspieranie pracy na polu naukowym. Korespondencye «Kraju»: Z Warszawy, p. F. K. Sprawy bieżące: Sprawy poznańskie. Z sądów. Z politycznego świata. Ostatnie telegramy. Ziemia i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. Część ekonomiczna. Doniesienia. Ogłoszenia.

**DEZIAŁ LITERACKI:** Leopold von Ranke, p. *Tadeusza Korzona*. Jan Dobrzański, p. *Zuzumę*. Poemat o stanie Galicyi, p. *Jana Franko*. Reformy polityczne na zachodzie, p. *L. Grendyszyńskiego*. Nowości literackie: *M. A. Baraniecki*: «Początkowy wykład syntetyczny własności i przyczek stożkowych na podstawie ich pokre wiewstawa harmonicznego kołom», p. *S. Dicksteina*: «Pamiętniki Stanisława hr. Nalecz-Małachowskiego», p. *J.*; *Geschichte der Festung Weichselmünde bis zur preussischen Besitznahme 1793*; p. *K. J.*. *Odcinek*: Na stosie (urywek z powieści historycznej «Na dziejowym przełomie»), p. *Józefa Rogosza*.

Petersburg, 7 czerwca.

+ Zdobycie pewnika, że nikt nam i w niczem nie pomoże — zbyt drogo nas kosztowało, byśmy mieli dziś jeszcze zapominąć o tem. Bezpośredni zaś wywód z tego pewnika nakazuje nadewszystko cenić wszelkie objawy samopomocy społecznej i wszelkimi siłami je popierać, tembardziej, że nie posiadamy ich wcale do zbytku. Rozwój na wszystkich polach pracy duchowej jest koniecznym warunkiem istnienia każdego narodu, jest celem, który sam sobie wystarcza, który wszystkie inne strony życia społecznego sobie podporządkowuje, bez którego istnieć nie warto. A jednak przy najpobliższym, najbardziej nawet skłonnym do wszelkich uwzględnien

sadzie o rzeczy, należy przyjąć do przewidzenia, że ogół nasz w bardzo jeszcze słabym stopniu rozumie i odczuwa doniosłość tej prawdy elementarnej.

Tym razem poprzedzamy na jednym, ale wybitnym przykładzie. Świeżo otrzymaliśmy skromną z pozoru broszurkę p. t.: «Sprawozdanie czwarte z czynności komitetu zarządzającego kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia d-ra med. Józefa Mianowskiego. Za rok 1885». Już czwarty rok oto, jak regularnie wiadomo wychodzi taka broszurka pełna cyfr, rachunków i imion; w ten sposób sprawozdawcy malują obraz każdorocznej działalności jedynej u nas instytucyi prywatnej, urzędowo zatwierdzonej, której celem popieranie, zasilenie, umożliwianie pracy naukowej w społeczeństwie naszym. Instytucya taka wśród społeczeństw bardziej świadomych swoich istotnych potrzeb i obowiązków cieszyłaby się niezwykłą popularnością; wszystkie siły i środki wyłożonoży na to, by jej zapewnić możliwie trwałe podstawy i tem samem najszersze pole działalności — prawowitej, przez nikogo w tym względzie niekwestjonowanej, otwartej i w każdym drobiazgu podlegającej kontroli opinii publicznej i prasy. A jednak — wcale tak nie jest. Porównawcze zestawienie czterech kolejnych sprawozdań rocznych z działalności kasy Mianowskiego wykazuje jawnie, że oprócz mniej więcej stałej garstki osób interesujących się tą instytucyą i w taki lub inny sposób ją zasilających, cały ogół nasz inteligentny wcale się nie troszczy, o losy tej instytucyi, albo być może nie wie o jej działalności i nawet istnieniu.

Zestawmy niektóre cyfry tylko. Kasa Mianowskiego rozróżnia trzy kategorie członków: członków założycieli, którzy jednorazowo ofiarowali do kasy najmniej 150 rs.; członków honorowych, którzy jednorazowo opłacali do kasy najmniej 100 rs. i członków rzeczywistych, którzy rokrocznie opłacają najmniej po 5 rs. Nadto kasa bywa zasilana przez jednorazowe dowolne ofiary, które mogą być nadsyłane wprost do zarządu kasy \*, lub za pośrednictwem każdej redakcyi. W pierwszym roku istnienia swego kasa Mianowskiego liczyła 65 członków założycieli, 54 honorowych i 635 rzeczywistych; w następnym 1883 r. przybyło 4 założycieli, 15 honorowych i wniosło normalną opłatę tylko 557 członków rzeczywistych, przyczem nowych przybyło 160, więc starych odpadło 238. W r. 1884 założycieli przybył jeden tylko, honorowych 11 i rzeczywistych wniosło opłatę 672; wreszcie w r. 1885 założycieli przybyło 6, honorowych 5 i rzeczywistych wniosło opłatę 677. Tak, iż z końcem roku 1885 kasa Mianowskiego liczyła 76 członków założycieli, 85 honorowych i 677 rzeczywistych. Oprócz paru znaczących zapisów testamentowych (J. N. Jaskowski 15 tys. i Jakób Natanson 30 tys.) i kilku hojniejszych ofiar,

\*) Adres: Bank handlowy w Warszawie, Karol Deike, kasyer kasy im. Mianowskiego.

jednorazowe datki płyną bardzo nielicznie i skąpo. Wobec tego można słusznie zawniokować, że popularność instytucyi i ofiarność na nią ogółu nie wzrastają.

Ale rzućmy na ten sam przedmiot światło z innej strony, opierając się na ostatnim sprawozdaniu z r. 1885. Sprawozdanie obok nazwisk członków i ofiarodawców wymienia miejsce ich pobytu, dzięki czemu można obliczyć, ile każda miejscowość, albo przynajmniej gubernia, dostarczyła w roku sprawozdawczym osób wspierających kasę. Ze Warszawa \*) ze swoimi 500 wspierającymi kasę Mianowskiego świeci na czele przykładem, rzeczo naturalna, tak być powinno, boć przecież największe to ognisko naszego życia społecznego i inteligencyi; po niej następuje Lublin, który dostarczył 70 członków i ofiarodawców, dalej Kijów—39, Petersburg—33, Irkuck—26, gub. wołyńska—21 i podobna—15. Dość już tych kilku najwyższych cyfr, by podziwiać całą nienormalność (z wyjątkiem Warszawy i Lublina) ich rozkładu według miejscowości. Dalsze cyfry jeszcze bardziej zdolne są zdumić każdego, kto się nad niemi zastanowić zechce. Z kolei tedy następują Kalisz i Radom po 14, dalej Tuła—12, więc zajmuje w naszej tabelce dziesiąte miejsce, Siedlce i Mińsk po 10, Kielce, Wilno i Odesa po 8, Łomża, Płock i Ekaterynostaw po 7, Piotrków i Charków po 6, Kowno i Twer po 5, Suwałki, Kraków i gub. taurydzka po 4, cała Francya i Perm po 3, Lwów, Grodno, Chersoń, Nowgorod, Oloneck, Penza, Astrachan i Niemcy po 2, Ryga, Derpat, Tyflis, Wołogda, Ameryka i t. d. po 1. Tak opiewają cyfry. Zupełna nieobecność Poznańskiego, oprócz wielu innych względów, tem się jeszcze tłumaczy, że prowincya ta posiada swoją kasę pomocy naukowej imienia d-ra Marcinkowskiego, która bezpośrednio wspierać powinna; ale czemu to się wytlómaczyć fakt, że Wilno stoi na równej stopie z Odesą, że toż same Wilno stoi niżej od Mińska, a wraz z tylu miejscowościami w kraju niżej od Kijowa, Petersburga, Irkucka i Tuły? Co za szereg anomalij: Kowno na jednej stopie z Twerem, Grodno, niżej od Permu, a na jednej stopie z Penzą i Astrachaniem!

Fakt, że inteligencya nasza jest rozrzucona na wschodzie — powszechnie znany, atoli trudno przypuścić, aby Wilno, Grodno lub miasta Królestwa polskiego posiadały jej mniej niż najodleglejsze wschodnie gubernie Rosyi. Bądź co bądź przynajmniej należy, że gorliwość nasza w pewnych granicach wzrasta w odwrotnym stosunku do odległości od kraju, że wśród tych rozproszonych na obczyźnie garstek polaków znajdują się jednostki, które rozumieją potrzeby społeczeństwa swego i umieją innych towarzyszy zachęcić. Po za tem należy chyba przypuszczać, jakęś rzekł wyżej, że ogół mało wie o istnieniu, jeszcze mniej o działalności kasy Mianowskiego.

Tymczasem kasa czteroletni okres istnienia swego zaznaczyła nader pozyteczną działalnością, bądź popierając funduszami

\*) Dla skrócenia wymieniamy miasto, chociaż obliczenia odnośne się do gubernij.

swemi wydawnictwa naukowe, bądź udzielając zapomogi i pożyczki osobom pracującym na polu naukowym. W roku 1885 pożyczki i zapomogi warunkowo zwrotne i bezzwrotne wyniosły 10,978 rs. Komitet zarządzający, złożony z osób kompetentnych i znanych ze swej gorliwości obywatelskiej, sumę tę podzielił w taki sposób: 1) Na cele i badania naukowe: d-rowni Bajwidowi przyznano pożyczkę i zapomogę bezzwrotną na studia bakteriologiczne w pracowni prof. Kocha w Berlinie, oraz na zakupienie potrzebnych narzędzi i przyrządów pomocniczych i założenie pracowni bakteriologicznej; d-rowni Napoleonowi Cybulskiemu, dziś już profesorowi fizjologii w uniwersytecie krakowskim, na podróz naukową do Berlina, Lipska i Strasburga; p. K. Dymmlerowi, kandydatowi nauk przyrodniczych, na kosztą zebrania gatunków roślin w powiecie wladyslawowskim; p. Eysmondowi na wycieczkę botaniczną w okolicę Rypina; p. Br. Grabowskemu dla ułatwienia mu dalszych badań nad słowiańszczyzną południową; p. K. Hertzowi na opracowanie i wydanie podręcznika kwaternionów i niektórych ich zastosowań do fizyki; p. Franc. Kamińskiemu, b. docentowi botaniki w uniwersytecie lwowskim, na wyjazd w celach naukowych; p. Miecz. Kowalewskiemu na dokończenie studiów w dziedzinie zoologii w Erlangen, pod kierunkiem prof. Selenki; p. Wład. Majchrowskiemu na wycieczkę naukową w celu badania flory powiatów mławskiego i ciechanowskiego; p. Wacł. Natkowskemu na wycieczkę naukową zagranicą dla uzupełnienia studiów geograficznych; p. Józefowi Nusbaumowi na wyjazd do Odesy dla dokończenia w pracowni prof. A. Kowalewskiego rozpoczętych badań nad embriologią robaków; prof. Trejdosiewiczowi na badania geologiczne w guberni lubelskiej; panu F. Urbanowiczowi na wykonanie trzech tablic litograficznych do rozprawy p. n. „Przyczynki do embriologii raków widłonogich” i na wyjazd zagranicą dla badań w dziedzinie embriologii; p. Edw. Wawrykiewiczowi na dalszą pracę nad słownikiem matematyczno-fizycznym; prof. Wreśniowskiemu na dokonywanie pomiarów antropometrycznych w rozmaitych okolicach podgórza trarzańkiego. 2) Pożyczki i zapomogi na wydawnictwa naukowe: prof. Baudouin de Courtenay na ogłoszenie drukiem wydawnictwa „Prace filologiczne”; p. Ignacemu Dworczakowi na dalszą pracę nad przekładami klasycznych dzieł filozoficznych i ogłoszenie ich drukiem; p. Ad. Mazowskiemu na wydanie w przekładzie z greckiego „Platon. Obrona Sokratesa”; prof. M. Baranieckiemu na dalsze wydawnictwo „Biblioteki matematyczno-fizycznej”; p. K. Kleczkowskiemu, budowniczem, na wydanie dzieła: „Analiza kształtów architektury”; prof. H. Łuczkiwiczowi na dokończenie przekładu i ogłoszenie drukiem dzieła Haesera „Historia medycyny”; panom E. i W. Natansonom na wydanie trzeciego tomu „Sprawozdań z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych”; panom Ant. Słóarskiemu i Br. Znatowiczowi za pomoc na wydanie w języku polskim dzieła prof. D. Strasburgera „Das kleine botanische Practicum”. 3) Pożyczki i zapomogi dla osób, które już poprzednio dały się poznać z prac naukowych: prof. Ant. Słóarskiemu na wyjazd do Méran dla poratowania zdrowia. 4) Zapomogi z procentów od funduszu wieczystego (15,000 rs.) imienia J.-Nep. Jaskowskiego p. Osk. Kolbergowi na pokrycie kosztów druku książki „Mazowsze, obraz etnograficzny”.

Taki mniej więcej corocznie jest zakres i charakter wsparć, udzielanych przez kasę

Mianowskiego na cele naukowe. Cały już szereg wydawnictw naukowych, jeżeli nie zawsze tak kapitalnych, jak się w całości zapowiada „Biblioteka matematyczno-fizyczna” prof. Baranieckiego, to w każdym razie wiele pożytecznych, powstał dzięki zapomogom tej samej kasy. Nikt chyba nie zaprzeczy, że tytuły powyższe są dostateczne, aby instytucja mogła się cieszyć uwagą i poparciem ze strony ogółu. Jeżeli się tak nie dzieje, a przynajmniej nie dzieje w stopniu; w jakimby sobie siebie życzyć należało, to nie umiemy sobie inaczej wytłomaczyć tego, jak tem, że szersze koła nie wiedzą o istnieniu kasy Mianowskiego, która u nas w skromnych rozmiarach i w miarę środków powołana jest czynić to, co gdzieindziej czynią fundusze całych stowarzyszeń lub instytucji rządowych—popierać rozwój czystej nauki.

## Korespondencye «Kraju».

Warszawa, 15 czerwca.

Stanowisko społeczne kościoła ewangelickiego u nas.

Myliby się bezwzględnie, toby w zborach kościoła ewangelickiego w Polsce dopatrywał ścisłej łączności spraw narodowościowych z wyznaniem; byłoby to prosta-czy pogląd na tyle zawile stosunki, podobny do utartych jeszcze śród ludu opinii, według których «katolik» a «polak», «ewangelik» a «niemiec» są sobie synonimami. Takiemu bowiem postawieniu kwestyi przeczy zarówno cała przeszłość protestantyzmu polskiego, jak i stan jego obecny. Przeciwnie, jak apostazja wyznaniowa była dziełem rąk przedewszystkiem polskich i rozwijała się najzupełniej pod hasłami narodowemi, tak znowu dziś stroniczno wyznaniowe protestantyzmu, mówiąc poprostu, «najbardziej nam się udato»...

Przed 300—400 laty «nowinki luterskie» chętny w Polsce znajdowały posłuch i czy to w widokach opozycji politycznej, czy w następstwie stosunków z humanitarnymi dążeniami wieku, zjednywały sobie szerokie koło zwolenników — nie tyle w spokojnych grodach i rzemieślnikiem obokrającym zaludnionych miastach, ile w owej «ostawionej z katolicyzmu ruchliwej szlachcie. Pominąwszy już niedosć wyraźnie kształtujące się ideały «polskiego kościoła» — w przeciwstawieniu do łacińskiej obrzędowości katolicyzmu — i biorąc na uwagę jedynie szlachckość gniazda nauk protestanckich, w charakterystyce ich na gruncie naszym genety to najpierw pamiętać należy, że ojcem kościoła zreformowanego lub ściślej biorąc reformy kościelnej był Jan Łatki, syn wojewody sieradzkiego i początkowo biskup wpryński na Węgrzech. Dzięki takim warunkom, w pierwszej połowie XVI stul. była nawet chwila, iż zdawało się, że Polska «złotego wieku» stoi na progu do zupełnego zlutnienia się, a jeśli stało się inaczej, jeśli kościół panujący władzy swej nie stracił, było to znowu całkiem naturalnym rezultatem rozdrożenia w łonie «nowinkarzy» i tej samej szlachckości, co decydowała o narodowym kierunku innowacy. Bujna fantazja i ruchliwy umysł szlachty chętnie czepiała się nowych prądów, ale też niebawem, chwyciwszy się takowych, rozstrzeliły swe siły na wszystkie możliwe sekty, jakie niebawem w protestantyzmie nurtować zaczęły. Jedni poszli za Lutrem, drudzy za Kalwinem, inni za Serwetem i Socynem, inni wreszcie marzyli o budowie narodowej. A jak te rozterki wewnętrzne zmniejszały siły oddziaływania nowych nauk, tak znowu budząca się rośka zepętego naówczas duchowieństwa reakcyja i poprawa poczęły wznosić tany ich swobodnemu rozwojowi. Przywódcy ruchu dobrze pojmowali grzącą im ztąd niebezpieczeństwo, masa jednak nawróconych, w niesforności ducha nie zdolna poddać się surowi a prostym rygorom ewangelickiego wyznania, usiłowali ich nie podzielać. Wpraw-

dzie w 1570 r. młode duchowieństwo zdołało nie bez trudu doprowadzić do skutku pamiętne «pakty sandomierskie», jednoczące trzy już dość silne grupy: anguburską, helwecką i braci czeskich, — odnośnie jednak uchwały naszasze pozostały pięknym frazesem, w praktyce niewykonanym. Natomiast praktyka gotowała innego rodzaju niespodzianki, zakres niedawnej swobody szybko wzrósł się zaczął, sławny w dziejach naszej oświaty akt wolności wyznania z 1573 r. pod wpływem rosnącego we władzę jezuityzmu Wzów poszedł w niepamięć i po jasnym dniu krótkotrwałych protestanckich wzosów nastala długa noc represyj wyznaniowych i rujnujących siły państwowe sporów dysydenckich. Parowiekowa walka, jaka z kolei nastąpiła, wyrównała przeciw chaotyczne stosunki: kto miał odpaść od nowego kościoła, kto nie dotrwał do końca, ten odpadł, — pozostał rdzeń protestantyzmu, będący w następstwie podstawa przywróconych do zgody stosunków. Gdy w 1777 r. ponownie proklamowano swobodę wiary, zmeczeni w zapasach i przesładowaniu dysydenci postanowili rozpocząć nowy żywot od skupienia sił swoich i zawarli unję kościołów protestanckich, anguburskiego i helweckiego w Mazowszu z temiz kościołami Małopolski. Na mocy tej unji ustanowiony został wspólny dla obu wyznań i obu prowincyj konsystorz, z jurysdykcyą w Warszawie i dwiema kadencyami na rok, skład zaś jego wynosił 6 osób, po 2 z każdego stanu i wyznania. Tym razem związek wyznań okazał się trwałszym od «jednoty» z 1570 r., przetrwał bowiem do 1849 r., t. j. do ukazu z d. 8 (20) lutego t. r., ustanawiającego w miejsce «jeneralnego konsystorza wyznań ewangelickich» — dwa konsystorze odrębne i ewangelicko-anguburski i ewangelicko-reformowany, istniejące do dni naszych. Pod tą datą wydane też zostały przepisy, regulujące obecne urzędzenia gmin ewangelickich w Królestwie. Urządzenia to samorzadne i czysto wyznaniowe. Obok konsystorz stoją zbory z komitetami zborowemi na czele, kościoły są zarządzane przez kolegia kościelne; władze kościelne stanowią: superintendent, biskupi i pastory; sprawy ogólne, konfesyjne pozostają w reku synodów wszystkich diecezyj. Wszystkie te urzędy i władze pochodzą z wyborów.

Liczba wyznawców protestantyzmu w Polsce nie uległa wielkiej zmianie, kto wie nawet, czy w XVI w. nie było ich więcej, niż dzisiaj, gdy cyfrę reformowanych źródła urzędowe podają na 6,000, anguburskich zaś na 350,000 osób. Mówimy tu naturalnie wyłącznie o ludności miejscowej. Nawet w takich gub., jak piotrkowska, z olbrzymią gminą ewangelicką w Łodzi, lub kaliska, wystawiona na migracye inowierców, nie liczą ich więcej jak 117,713 pierwsza i 74,806 druga. W tem kole ewangelików-krajowców niema mowy o jakiejkolwiek bądź kwestyi narodowościowej. Działalność takiego pastora Otto, superintendenta Spieszynskiego, a obecnie ks. Diehla w zborze helweckim, znane powszechnie dążności synodów, długoletnie wydawnictwo w języku polskim «Zwiastuna ewangelick.» wreszcie mnóstwo ludzi krajowi dobrze zastępujących na najrozmaitszych stanowiskach — że wspomniemy tu choćby tylko o współczesnych: redaktorze «Tyg. Ilustr.», a zarazem prezesie kolegium anguburskiego Ludwiku Jenikem, o mecenasie Kokelim, prof. Struvmem, malarzu Gersonie, przemysłowcach Szlenkerze, Spisie, Pfeiffach, doktorze Thimem, finansistach Kronenbergu i Blochu, — wszystko to najdowodniej przekonywa, jakie kierunki panują w zborach ewangelickich ze stanowiska interesu polskiego. Tak, i w przeszłości i w terażniejszości kościoły luterskie w Królestwie pozostawały wiernymi synami ziemi, na której wrosły; zachodzi tylko pytanie, czy pozostaną nimi naszasze. Pytanie zaś takie uważamy za właściwe postawić otwarcie już teraz, wobec coraz częściej i silniej wzmagającego się wpływu na polskie gminy ewangelickie napływowej ludności niemieckiej. Dotyczy to przedewszystkiem konsystorza anguburskiego, pozostającego dziś pod przewodnictwem duchownym superint. jeneralnego biskupa Ever-

tha. O ile zbory helweckie zawsze były czyste polskie, o tyle kościoły angabsburski, bądź skutkiem masy ludności zagranicznej, «obcych poddanych», bądź skutkiem bliższych związków wyznaniowych z sąsiednimi Niemcami, nieraz poddawał się wpływowi ubożnym, które jeśli chybiały celu, zawdzięczać to tylko możemy wypróbowanym dionom jego hieronimów. Wprawdzie i teraz jeszcze spotykamy się w rocznikach tego kościoła z takimi objawami, jak udzielanie zapożyczeń ubogim kościołom na Szlaku, szlaziłk czasopism polskim, jak przyjmowanie do szkół gminy dzieci katolickich (w Warszawie 275 katol. na 535 ewang.), ochrona języka polskiego w programie tych szkół i t. d., lekamy się jednak, by nacisk rosnących liczebnie «obcych poddanych» nie oddziałal szkodliwie czy to na wzmocnienie języka niemieckiego w kościele, czy na tok spraw zbiorowych wogóle. Powtarzamy, pod tym względem za wzór i przykład służyć może drobnitka gmina helwecka z filjami w Żyrardowie, Serejach, Sielcu, Zychlinie, Węgrowie i in., której konsystorz składa się obecnie z prezesa p. Folda (wiceprezes dyrekcji teatrów warsz.), wiceprezesa superint. pastora Diehla, oraz członków pastora siedle. Szefera, adw. p. Marksa i p. Karcewskiego; prezesem kolegium został świeżo wybrany pan Siedleski, osoby powszechnie w mieście znane. Co do konsystorza angabsburskiego, prezesem tegoż jest generał-inf. bar. Krüdenr, wiceprezesem gen.-superint. biskup Everth, członkami świeckimi są pp. von Harschelmann i Liebke radca prokuratorji, duchownymi superint. pastor Manitius i pastor Berner. Jakkolwiek nie mamy pod ręką danych o Łodzi, która sprawozdań swych nie drukuje, zdaje się wszakże, iż gminę warszawską ewangelicką można uważać za największą i najbogatszą w Królestwie, choć w żadnym razie nie można jej porównać ani z gminą starokatolicką, ani tembardziej z katolickimi. Dość powiedzieć, że po strąceniu ciężarów i wartości kościoła, majątek gminy angabsburskiej w Warszawie wynosi około 450,000 rs., w tej liczbie do 180,000 rs. w kapitałach, reszta w nieruchomościach i ruchomościach.

Tradycje kościoła luterskiego w Polsce są polskie, jego wspomnienia łączą się z ideałami o kościele i synodzie narodowym, jego początek mięści się w kolebce cywilizacji polskiej XVI wieku; to też jeśli mimo taką przeszłość, spoglądamy dziś z pewną obawą w jego przyszłość, pośpieszamy zarazem usprawić się, że powodem do tych lękliwości nietylko jest kwestja wyznaniowa, ile kwestja germanizacyj, która w miarę czynienia zdobyczy swoich na naszym gruncie, nie zaważa się z czasem użyć za środek i czynnika wyznaniowego. Na takie możliwe następstwa pragnęliśmy zwrócić uwagę obecnych sterowników kościoła ewangelickiego, którym dobro wspólnej nam wszystkim sprawy niewątpliwie ciąży jeszcze na sercu.

F. R.

## SPRAWY POZNAŃSKIE.

Ostatnie projekty antypolskie, mianowicie ustawa o nominacji wyłącznie przez państwo nancydeli szkół ludowych w prowincjach polskich, oraz etat dodatkowy na cele germanizacyjne, po uchwaleniu ich w izbie deputowanych sejmu pruskiego, niezwłocznie przeszły do drugiej instancji prawodawczej, t. j. do izby panów. Rozprawy ograniczyły się do protestujących oświadczeń członków-polaków i odpowiedzi na nie ministra Gosslera. Niektórzy członkowie-niemcy wyrazili tylko ubolewanie nad wyjątkowością ustaw, ale uznali, że «agitacja polska» zmusza rząd do podobnych środków. Obowiązek zaprotestowania przeciwko ustawie szkolnej zlecił na siebie pp. Kościelski i Zóttowski.

P. Kościelski, stawiając bilans zysków i strat, jakie polacy odnieść mogą z całej powody wymierzonych przeciw nim ustaw wyjątkowych, twierdził, iż powódz ta o ile w chwili obecnej jest dotkliwa, o tyle w

przyszłości okaże się bezcelową i bezskuteczną. Wprowadzenie zaś do szkoły tendencji politycznych, jaknajgłębiej wpływa pod względem pedagogicznym.

Marceli hr. Zóttowski wykazywał, że projekt sprzeciwia się zasadom pedagogiki i moralności, ponieważ zakłóca harmonję między szkoła a domem rodzicielskim, wreszcie obraża ustawę konstytucyjną.

Minister Gossler, odpowiadając p. Kościelskiemu, przytaczał zwykłe argumenty, pomiędzy którymi «agitacja» i «propaganda» polska uprzywilejowane zajmowały miejsce:

«Nie myślę się wdawać w obszerne polityczne wywody, powiedział między innymi p. minister, o przyszłości państwa polskiego, ale w związku z ostatnimi wywodami preopinanta powolałem się na otwarte oświadczenie, z którym wystąpił już raz w tej izbie p. Kościelski ku powszechnemu zdziwieniu swych przyjaciół. Powiedział wyraźnie, że marzenia te, którym oddaje się i on i jego przyjaciele, nie ziszczą się—ale tylko tymczasowo. W pewnym punkcie jesteśmy zgodnymi, że język niemiecki jest potrzebny polakom, zostającym pod rządem pruskim. Jestem przekonany, że wywody wypowiedziane przez preopinanta stałyby go w sprzeczności z prawdami, więc ja, w szczerze, do którego należy, i że nie śmiały ich wypowiedzieć na wiecu, zwołanym przez «Kuryer Poznański».

Ostatecznie projekt przyjęty został tak, jak wyszedł z izby deputowanych. Przeciwni projektowi głosowali także prócz polaków 15 członków frakcji niemieckich.

Dnia 9 czerwca otrzymał «Dziennik Poznański» jednobrzmiące telegramy z Berlina, Halli, Gryfji a wreszcie z Drezna, donoszące, że z polecenia ministra oświaty rozwiązaniem zostały towarzystwa akademickie polskie, istniejące przy wszystkich wszechnicach niemieckich. Stowarzyszenia te, jak np. berlińskie istniały z bardzo małym przerwami od blisko sześćdziesięciu lat z wiedzą i pod kontrolą rektora i senatu uniwersyteckiego. Kontrola ta, jawność i ogłaszanie publiczne wszystkich z koleji zebrań, treści odczytów, nazwisk prelegentów, były rekojmia, że na zgromadzeniach tych dzieł się nie mogło nic przeciwno prawu. Niewiadomo jeszcze, czy zakaz obejmuje także związane ze stowarzyszeniami akademickimi kasy wzajemnej pomocy, z których chorzy i ubodzy studenci pobierali zapomogi.

Sprawę rozwiązania stowarzyszeń poruszył w izbie panów ks. Ferdynand Radziwiłł:

«Doczekaliśmy się charakterystycznego objawu prądu, panującego w kołach rządowych; w dniach bowiem ostatnich pozamykano różne polskie akademickie stowarzyszenia po różnych uniwersytetach i muszę powiedzieć, że lubo od czasu rozpoczęcia ostatniej sesji parlamentarnej musieliśmy się przyzwyczaić do wielu rzeczy w tym względzie, to właśnie ten system nasz nadtookną głęboko i mocno zasnuć. Mości panowie! Mogę po części i z własnej obserwacji powiedzieć słowko o duchu, panującym w tych akademickich polskich towarzystwach i sądzę, że nikt mi nie zaprzeczy, iż te towarzystwa nie potrzebują się obawiać dziennego światła i nie obawiały się też takowego. Towarzystwa te odbywały swoje posiedzenia publicznie, zasadniczo wykluczono z nich polityczne dyskusje i przedmioty i oświadczyć muszę, że gdy przy danej sposobności miałem zaszczyt uczestniczenia w ich posiedzeniach, zbudowany byłem duchem prawdziwie naukowej pogody i dążności, jaki je ożywiał. Pośród młodzieży, należącej do tych towarzystw znalazłem może tu i owdzie sąd niedojrzały, może mniej udatne wystąpienie, ale, mości panowie, ogólnie rzeczy biorąc, panował w nich i ożywał je duch lojalności i porządku, który też wogóle charakteryzuje obecnie więcej aniżeli kiedykolwiek wszystkie kole polskiej ludności. Pojawiające się zaś w nich tu i owdzie niedojrzałe sądy i zapatrywania wpływają z natury rzeczy, a przywierał je do należytej i właściwej miary wielki wpływ tego ducha porządku i lojalności».

Książę Radziwiłł zdobył się na kilka energicznych wyrazów, potępiających działalność rządu. Tak np. wypowiedzenie zasady upodlegnienia pewnej części ludności nazwał «brutalnym», a zakończył następującem oświadczeniem:

«Mości panowie! Korzystam z tej sposobności dla stwierdzenia tu ponownie, że ludność polska daleka jest od upatrywania w królewskim rządzie ojcowskiej opieki pod wszelkim względem, ale raczej w najwyższych urzędnikach tego rządu spotyka na każdym kroku śmiertelnych

w rógó w swego narodowego, uprawnionego rozwoju».

Podjął też wyrażenia minister Gossler i uformował z nich gróże:

«Stanowczo protestuję przeciw temu, jakoby rząd w brutalny sposób przystępował do załatwienia tej kwestji. Przyjdzie może czas, kiedy te wyrażenia: «śmiertelny wróg» i «brutalność» odegrają swoją rolę, nie życzyłbym sobie przeto, aby tych wyrazów zapomniiano».

Ciekawymi są bardzo motywy, jakimi p. minister usprawiedliwiał rozkaz rozwiązania stowarzyszeń akademickich:

«Co zaś dotyczy rozwiązania polsko-akademickich stowarzyszeń, o czem także mówił preopinant, to jest nieszczęściem, iż wszelkie dzielne przedsiębiorstwa polskie, jeżeli się ich nie prowadzi z niezmierną starannością i energją, wciągane bywają w polską polityczną agitację. Przyznaję preopinantowi, że te towarzystwa, które z ubolewaniem zamknąć musiałem, podług swych ustaw chciały jedynie dążyć do dobrych i szlachetnych celów; gdyby jednak na kilku odwiecznych w tych towarzystwach, a gdyby znał jeszcze, które o tych towarzystwach doszły nas z dobrze poinformowanej strony, było pewno także z żalem uznał, że niestety właśnie nietylko te dobre i szlachetne strony występowały w towarzystwach, ale że ustawicznie polski żywił się głównym czynnikiem. Jest to właśnie nieszczęściem i powiedziałaby klątwą, ciążącą na polskiej narodowości, że u niej, wszystko bardzo łatwo nabiera polityczną agitatorską barwę. Już w drugiej izbie nadmieniałem, że te towarzystwa w rocznicę swego założenia obchodzą rocznicę powstania listopadowego, o czem się jasno przekonano było można z odnośnych wykładów. Młodzież akademicka nie ograniczała swej czynności na badaniach naukowych i ubolewać należy, że jeżeli chociaż trzech zejdzie się takich akademików, niezwłocznie usuwają się od swych niemieckich kolegów. Towarzystwa te zawiły także w tem, że przyjmowały do siebie inną młodzież słowiańską, a zwłaszcza namiętną młodzież z Rosji i z Galicji, która potem przemawiała w towarzystwach w duchu panslawistycznym. Wszystkie te sprawy rozważa się z innego punktu, jeżeli się ma za nie odpowiedzialność, a co do mnie, to długo zastanawiałem się nad tem, ażali konieczną będzie rzeczca, aby towarzystwa te w obecnym ich składzie rozwiązać. Na podstawie starannych badań i rozway przyzwole jednak do tego rezultatu, nad którym preopinant ubolewał. I ja także w pewnym stopniu nad tem ubolewałem. Jeżeli atoli ciąży na mnie za to odpowiedzialność, czy mam nadal pozwolić istnieć czy też rozwiązać towarzystwo, którego dążność pierwotna jest dobra, z czasem jednakowoż w niepożądanym kierunku się rozwija, natenczas muszę złożyć ofiarę konieczności politycznej».

Prócz księcia Radziwiłła przemawiał jeszcze Zóttowski, przytoczył etatu dodatkowego hr. Zóttowski, następnie bez skutku.

Na dzień 11 czerwca komitet wyborczy miasta Poznania zwołał wiec wyborców w sprawie deklaracji kole polskiego, złożonej w sejmie wobec antypolskich projektów. Przewodniczącą w komitecie ks. dr. Kantecki w dłuższej mowie przedstawił zebranym w liczbie około 400 wyborcom całą historję ostatnich wypadków w parlamencie rzeszy i w sejmie pruskim, począwszy od sprawy wydałań do ostatniej projektów antypolskich. Przemawiał też gorąco członek komitetu Fr. Dobrowski, poczem wiec uchwalił następujące rezolucje:

«Wyborcy miasta Poznania wyrażają zupełną zgodność z postępowaniem swych obrońców w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim i przesyłają im słowa podzięk za dzielną obronę praw naszych w ostatniej kadencji. Wyborcy miasta Poznania oświadczają, że również praw im przynależnych dochodzić będą z wytrwałością i stałością na drodze legalnej, i że w tej obronie wytrwają usque ad finem».

Takież wiec odbędzie się prawdopodobnie i w innych powiatach.

## Z S A D Ó W.

Amerykanin pod sądem.

W d. 3 czerwca wydział karncy sądu okręgowego w Piotrkowie sądził dość ciekawą sprawę wrzekomego amerykańnika Jakóba Rosengera, korespondenta «New-York Herald'a». Oskarżony, jak utrzymuje, podróżywał w celu zwiedzenia Ro-

syl. Powracając do ojczyzny, został on okragdony, wstąpił więc do Łodzi, aby kikutogodniową pracą zarobić na koszt podróży do Ameryki, ale niestety zaraz na wstępie wdrozona redakcyjnie sylfom amerykańskim ciekawość przedmogła nad chęcią zarobku. Zamiast tedy do jednej z licznych fabryk naszego Manchesteru, p. Rosenberg wszedł do sali sądowej sądu pokoju I-go oddziału i tutaj zachowaniem się swem wywołał skandal i ściągając na siebie proces karny. Według aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się jak następuje: Sędzia pokoju tłumaczy świadkowi żydowi ważność przysięgi, a gdy świadek nie chciał podpisać zobowiązania mówienia prawdy, motywując swą odmowę sabatem i sędzia uznał to tłumaczenie za wystarczające, p. Rosenberg wybuchnął głośnym śmiechem; na uwagę zaś sędziego, że zachowanie nie jest przyjęte i na zapytanie «kto pan jesteś?» odpowiedział hardo, że on się sędziego nie boi, «gdyż rozmawiał już z większymi figurami». Wyprawdany z sali sądowej do kancelaryi policmajstra zachowywał się znowu po amerykańsku, nie chciał bowiem pokazać swego pasportu i jednego z policyantów uderzył. Z tego powodu Rosenberg oskarżony został o okazanie lekceważenia sądowi i znieważanie strażnika przy pełnieniu obowiązków służbowych. Oskarżony nie przyznał się do winy. Zeznania świadków wykazały co następuje: Świadek strażnik Żmowejkow zeznał, że będąc dyżurnym w kancelaryi policmajstra, wszedł do pokoju, w którym Rosenberg sprzącał się ze strażnikiem. Oskarżony był wzbурzony, kilkakrotnie pokazywał mu język, mówiąc: «czego mrużysz», następnie oskarżony uderzył go pięścią. Według zeznania świadka Szejwera, oskarżony śmiechem swym przerwał bieg sprawy tylko dla tego, że siedział w pierwszym rzędzie. Zeznania innych świadków potwierdziły okoliczności wymienione w akcie oskarżenia. Po wysłuchaniu wniosków prokuratora, który popierał oskarżenie, obrońca z urzędu p. B. zauważył różnicę, jaka zachodzi pomiędzy naszym sędzią a amerykańskim «Judge of peace», który podczas posiedzenia objasnia publiczności przepisy prawa i ponfale z nią rozmawia; oskarżony nie zna zwyczajów naszych, mówi więc po rosyjsku i dlatego, chcąc zapytać sędziego: «co o pan mnie pytas», powiedział: «co panu do tego», nie chcąc bynajmniej mu ułbić; w biurze policyi oskarżonego drażniła ciekawość, z jaką przyglądano się amerykańsinowi. W ostatnim głosie oskarżony łamanym językiem zauważył tylko, że rosyjanie są przyjmowani w Ameryce daleko gościniej niż niemiecy i anglicy, podczas gdy w Rosyi dzieje się przeciwnie. Sąd nie podzielił zapatrywań obrońcy i na zasądził i cz. 282 i 285 art. kod. kar. skazał Rosenberga na dwa miesiące więzienia.

#### Sprawa towarzystwa druskienskich wód mineralnych.

(Korespondencya «Kraju».)

W d. 23 maja w wydziale cywilnym grodzieńskiego sądu okręgowego roztrząsaną była sprawa akcyonaryuszów towarzystwa druskienskich wód mineralnych o 120,000 rubli. Strona powodowa była akcyonaryusz tego towarzystwa: Jasiewicz, Jankowska, Werańska, dom handlowy Hejmana w Bydże, hr. Korwin-Milewski i wileński adwokat Biały, który był przedstawicielem na sadzie; stronę zaś pozwana—uprzedni właściciel zakładu Dźuljani, oraz Isajew, jako bezpośredni członkowie rządu, w których rozporządzeniu zakład obecnie pozostaje. Powyższe towarzystwo powstałe w roku 1882, rozporządzające zakładowym kapitałem, reprezentowanym przez 6,000 akcji po 100 rs. katda, nabyło druskienski zakład od Dźuljanego, który następnie z właściciela stał się uczestnikiem towarzystwa i wraz z Isajewym, profesorem Inostrancowym, ks. Witgenstajem i kilku innymi wybranymi zostali na członków zarządu na lat trzy. Urząd ten obowiązywał ich do złożenia w kasie towarzystwa po 100 akcji, do prowadzenia ksiąg rachunkowych, do każdego rocznego zwoływania zebrań akcyonaryuszów i zdawania przed zebrańmi rachunków i wypłacania przypadającej dywidendy. Ze skargi jednak akcyonaryuszów okazuje się, że od r. 1883 zebrań nie zwoływano, dywidendy nie wypłacano, o stanie rachunków sprawy nie zdawano i samych rachunków nie prowadzono; członkowie zaś zarządu, pomimo utraty pełnomocnictwa po upływie lat trzech, pozostają na swoich posadach, chociaż nie posiadają w swem ręku ani jednej akcji. Wskutek tego akcyonaryusze, po bezskutecznym żądaniu od zarządu spełnienia powyższych obowiązków, zagwarantowanych ustawą, zwołali sami na 18 października ogólne zebrańie w Wilnie; w mieszkaniu hr. Milewskiego, na które przybyli wszyscy akcyonaryusze, bo przewidziano 6,000 akcji, pomimo nieobecności członków zarządu. Na mocy sąpadej na tem podstawie uchwały, wnosząca została obecna sprawa przedw. Dźuljanemu i Isajewowi, gdyż Inostrancow i

Witgenstajen oświadczyli piśmiennie, że od chwili powstania towarzystwa, rzekli się wszelkiego udziału w zarządzie. Strona powodowa wystąpiła z żądaniem, aby po wstępnem zabezpieczeniu pretenzji, przyśadzono zwrot akcyonaryuszom wszelkiej własności, należącej do towarzystwa druskienskich wód mineralnych i zmuszono do przedstawienia rachunków. Ponieważ sprawa ta rozstrzygnęła się w skróconym porządku, więc występujący w obronie pozwanych petersburski adwokat przysięgły Sineur prosił sąd o przeprowadzenie takiejże na przykład ogólny, aby dać mu możność udowodnienia, oprócz wielu innych faktów tego głównego, że imienne akcyonaryusze stanowią własność zapowyanych i były tylko zastawione u hr. Milewskiego, jako ubezpieczenie zaciągniętej pożyczki, lecz bez wszelkich praw związanych z ich posiadaniem. Sąd w wyroku swoim uwzględnił to żądanie, wyznaczając miesięczny termin na złożenie dowodów, lecz zarazem postanowił zabezpieczyć nieruchomości, należącą do zakładu druskienskich wód mineralnych, a na ruchomości nalożyć areszt.

Helota.

#### Sukcesyja Rozwadowskich.

Więści o milionowym spadkobierstwie, które tak rozkiekawały publiczność, wyświetlają się teraz dzięki procesowi, rozpatrywanemu przez sądy warszawskie. Znaczną fortunę, o jakiej mowa, składającą się z kapitałów i nieruchomości (między innemi pałac w Nizy, galeria obrazów i t. p.), pozostawił po sobie finlandzki baron Manerhejm, zmarły w r. 1880 w Nizy, a ożeniony z Pauliną Rozwadowską. Ponieważ małżeństwo było bezdzietne, majątek bar. Manerhejma przypadł według praw finlandzkich w 1/3 części wdowie, a w 2/3 rodzinie męża. Tymczasem baronowa z Rozwadowskich Manerhejmowa także umarła i przekazała w testamentie cały swój majątek dwóm braciom Rozwadowskim, z których jednego jako zmarłego reprezentuje jedyna po nim córka, hr. Barbara Paszczenko-Rozwadowska. Baronowa Manerhejm porobiła nadto zapisy; większe z nich: 200,000 marek miastu Abo i 50,000 m. dla Nieswieża radiwiłłowskiego. Wobec tego wszystkiego wystąpił z pretenzjami: sukcesorowie ze strony męża nieboszczki: bar. Hartman, hr. Arnfeld, bar. Eryk Nordenskiöld (znany podróżnik), oraz baronowy: Cotta i Manerhejm; wskazani przez testament hr. Aleksander Rozwadowski i Barbara hr. Rozwadowska, żądają zatwierdzenia testamentu i oddania akcji powodów. Miasto Abo domaga się zapisanych sobie 200,000 m. Sąd polożył areszt na fundusze po bar. Manerhejmie do Warszawy przysłałe, aż do rozstrzygnięcia sporu sądowego. Niezależnie od tej głównej akcji, toczy się jeszcze proces między stronami o pałac w Nizy, galerję obrazów i t. p.

#### Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Katastrofa w Bawaryi. Koniec nieporządków pesz-  
tenskich. Nowe wybory w Anglii. Nowiny.

Uwaga ogólna zwrócona została na Bawaryę z powodu nader smutnej katastrofy. Król Ludwik II po pozbawieniu władzy zakończył życie samobójstwem w głębi jeziora Stahrenberskiego. Oto przebieg tragicznych wypadków poprzedzających śmierć króla: Po urzędowym stwierdzeniu przez lekarzy nieuleczalnej umysłowej choroby króla, czyniącej go stanowczo niezdolnym do zarządzania państwem, udala się we środe, dnia 9-czerwca, do Hohenschwangau, miejsca pobytu króla, komisyja rady państwa, złożona z ministra dworu i spraw zagranicznych: bar. Crailsheima, bar. Melsena, hr. Holnsteina, hr. Törringa i bar. Washingtona, wreszcie z lekarzy Guddeni i Millera i czterech dozorców szpitalnych, celem doreczenia królowi aktu ustanowienia rejencyi i przewiezienia króla do Linderhofa. Przybywszy w nocy, komisyja przenocowała w miasteczku Füssen obok zamku królewskiego, gdzie nie doszła jeszcze wiadomości o proklamowaniu rejencyi. Gdy hr. Holnstein wydał rozkaz masztalerzom, aby przygotowali ekipażę do wyjazdu króla i oświadczył im, że król nie ma już prawa wydawać rozkazów, gdyż rejentem jest książę Luitpold, jeden z masztalerzy pobiegł do króla i zawiadomił go o zamiarach komisyi. Król natychmiast rozkazał tandarzmom, aby do zamku silnego nie wpuszczano, zaszkwirował stras ogłowa i wysłał dwie depesze: jedną do hr. Dürk-

heima, swego adjutanta i wiernego do ostatniej chwili przyjaciela, drugą do komendanta bataljonu strzelców w Kempten, z rozkazem natychmiastowego przybycia do Füssen, gdyż zyciu króla grozi niebezpieczeństwo. Ten drugi telegram został zatrzymany w Monachium. Gdy komisyja przybyła do zamku, została natychmiast aresztowana przez zandar-mów i zamknięta w oddzielnych pokojach. Król wydał pono rozkaz, aby aresztowanych odczytać batogami, wypilić każdemu po jednym oku i odstawić ich do stacyi kolejowej. Rozkazy te jednakże nie zostały wykonane i skończyło się na tem, że delegaci o głodzie i w strachu, tak przed zemstą króla, jak i przed oburzeniem gromadzącego się ludu, przesiadli w zamknięciu do godz. 4 popołudniu. O tej bowiem porze burmistrz w Füssen, otrzymawszy wiadomość o ogłoszeniu rejencyi, przybył wraz z przyslaną mu pikietą zandar-mów do Hohenschwangau i uwolnił członków komisyi. W zamku pozostali dwaj lekarze psychiatrzy i dozorczy szpitalni. Hr. Dürkheim podobno próbował uwolnić króla, podburzając służbę pałacową i ludność okoliczną, a ksiązę Ludwik, kuzyn króla, chciał go wywieźć do Tyrolu. Co zaś następnie, w jaki sposób lekarzom udało się owdładnąć królem—niewiadomo. Wiadomo tylko, że w nocy król znalazł się w kąpecie na drodze do zamku Berg, dokąd w asyten-cy lekarzy przybył w sobotę o godzinii pierwszej z południa. Przy królu pozostawali doktorzy Gudden i Müller, służba sanitarna oraz hrabia Washington. Król zdawał się być zupełnie spokojnym, rozmawiał przyjaźnie z Guddenem i przechadzał się z nim po parku. Po obiedzie król chciał znowu pójść na przechadzkę, przyczem prosił Guddeni, aby go uwolnił od nadzoru dozorców. Doktor zgodził się na to i udał się wraz z królem nad jezioro. Gdy po upływie paru godzin objał nie powracali, rozpoczęto poszukiwania i znaleziono pływające po jeziorze—surdut i kapelusz króla, a następnie o godzinie 11-iej wydobyto ciała króla i doktora. Kładane jeszcze słabe oznaki życia. Przez trzy kwadransie usiłowano przywrócić ich do życia, ale napróżno i o północy skonstatowano śmierć obydwoj. Liczne ślady pod wodą, podrapanie na twarzy i czole d-ra Guddeni, zdają się wskazywać, że pomiędzy królem i lekarzem stoczona została rozpaczliwa walka. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że śmierć króla była samobójstwem. Poprzednio już w Hohenschwangau król chciał się rzucić z wieży. Ciało króla przewieziono do Monachium. We wtorek profesor Rüdinger dokonał sekiwy zwłok, która wykazała nader silne zwyrodnienia w mózgu, wywołane po części przez nienormalny rozwój, po części zaś przez dawniejsze i świeże chroniczne zapalenia. Chorobę króla charakteryzują jako «paranoia» (pomieszanie zmysłów), pochodząca z nadzwyczajnego rozstroju nerwowego.

Brat zmarłego króla, książę Otton, urodzony w r. 1848, został ogłoszony królem bawarskim Ottonem I. Ponieważ jednak cierpi on już oddawna na pomieszanie zmysłów, przeto rejentem pozostaje nadal książę Luitpold. Konstytucyja bawarska przewiduje dwa przypadki, wymagające ustanowienia rejencyi: rejencyje zwyczajna, podczas małoletności króla i rejencyje nadzwyczajna, na wypadek, gdy król z jakiegokolwiek przyczyny nie może przez czas dłuższy zarządzać państwem. Ustanowienie rejencyi nie pozbawia króla żadnej innej z prerogatyw królewskich, prócz prawa wykonywania władzy. Król zachowuje tytuł, honory i dochody z listy cywilnej aż do śmierci. Wszystkie prawa i wyroki wydają się w imieniu króla. Konstytucyja nie przewidziała jednak wypadku ustanowienia rejencyi na czas nieograniczony i pozwala rejentowi tylko na tymczasowe obsadzanie urzędów. Braki te wypełnia szepawa Izby, którym przedstawione zostaną dokumenty o wypadkach poprzedzających śmierć króla i które mają zatwierdzić rejencyje. Ze względu na drastyczne oszczędności, które wywołały chorobę zmarłego króla, obrady Izby odbywać się będą w tajemnicy.

W Niemczech obiegają pogłoska, jakoby

ks. Bismark zamierzał skorzystać z przemiany zaszelej w Bawaryi i poddać ją silniejszemu wpływowi centralnej władzy cesarskiej. Tem się zapewne objaśnia wysoce urzędowe oświadczenie «Nordd. Alg. Zeitung», iż zmiany w Bawaryi jej samej jedynie dotyczą i że kwestya rejencji powinna być rozstrzygnięta tylko przez bawarów, t. j. przez dom panujący w połączeniu z sejmem.

Rozuchy peszteńskie ustały. Okazało się, że rozprawy sejmowe i hałas patryotyczny w dziennikach nie miało przyczyniły się do zaburzeń. Krzykliwe rozprawy sejmowe nad interpelacyami z powodu wrzeczkom bezwzględne postępowania policji podczas demonstracji ulicznych, niezdecydowane stanowisko ministra Tissy, ośmielało demonstrantów i rozruchy zamiast—ustawać trwały i rozszerzały się. Pogrzeb robotnika zakłótego przez policję odbył się przy udziale licznych tłumów i wielu posłów. Przemawiał nad trumną prezes czytelni akademickiej, a na cmentarzu Verhovay. Po pogrzebie rozuchy na ulicach znów się rozpoczęły. W starciach pomiędzy wojskiem i policją a tłumami raniono z obu stron wiele osób. Na wiadomość, iż studenci w Jaworzynie (Raab) także demonstrują, wysłali studenci budapeşteńscy do nich następującą depeszę: «Bracia, cieszy nas wasz entuzjazm. Hasłem, które nas łączyć powinno, jest: samodzielną armją węgierską! Obywatele uniwersytetu budapeşteńskiego». Gdy jednakże rozuchy zaczęły coraz bardziej przybierać charakter grabieży motochu, «obywatele uniwersytetu» oświadczyli, iż demonstracje patryotyczne ze strony młodzieży akademickiej są już ukończone, i w dalszych rozruchach udziału nie brali. Dnia 10 czerwca wojsko osaczyło tłum, złożony przeszło z 1,000 osób, i w wyłączeniu zśród nich inteligencji i ciekawych, pozostałych w liczbie 710 zaarrestowano. Z tej liczby po dokończeniu śledztwie wyszczono 232, po największej części czeladników i chłopów poniżej 14 lat, i oddano ich pod dozór domowy; 154 osób ukarano w drodze policyjnej aresztem od 1 do 8 dni. Powtórnie karani, nie należący do gminy budapeşteńskiej, zostaną wydalen. Sądom oddano 324 osób i wydelogowano do tego 4 sędziów. W ten sposób usunięto główny kontyngens demonstrantów, złożony z motochu i włóczgów, którzy, przenosząc się z miejsca na miejsce, wywoływali zamieszki. Zdaje się, że nateraz nieporządku peszteńskie można uważać za skończone. Dały one jednak wrogię Austrii prasie wiele materiału do napisać i do złośliwszych przepowiedni.

Uwaga powszechna w Anglii skierowana jest obecnie wyłącznie prawie na zainaugurowaną już kampanję wyborczą, mającą rozstrzygnąć los reformy irlandzkiej. Jakkolwiek to dopiero początek, z łatwością dostrzedz można zasadnicze różnice programów politycznych co do Irlandyi, proponowanych narodowi angielskiemu przez trzy oddzielne grupy parlamentarne, na których czole stoją: Gladston, Chamberlain i margrabia Salisbury. Pierwszy stale się trzyma poglądów swoich na kwestyę irlandzką i uznaje za konieczne istnienie osobnego parlamentu irlandzkiego, zawiadującego wszystkimi sprawami wewnętrznymi tej wyspy. Chamberlain trzyma się wciąż odpornie; nie chcąc słyszeć o autonomii Irlandyi, gorący ten stronnik niepodzielności Brytanii pokrywa popularną tą formułą cele radykalne; program jego, zredagowany w charakterze dość nieokreślony, mówi o konieczności rozszerzenia granic samorządu miejscowego nie tylko w Anglii, lecz i w Irlandyi, Szkocyi oraz księstwie Walji; właściwie zaś chodzi Chamberlainowi o federacyę samorządów prowincjonalnych, wiodących wprost do przemiany Anglii z królestwa na republikę. Salisbury'emu zdaje się wystarczającym, aby Anglja miała silny rząd i silny parlament i aby obadwa te organy niezmordowanie walczyły z agitacyą irlandzką; o ustępowach nie może być mowy. Co się tyczy partyi umiarkowanych liberalów, prowadzących przez margrabiego Hartingtona, to są oni odosobnieni, nie mogąc z natury swych przekonań zbliżyć

się ani do konserwatystów, ani też do zbyt radykalnego Chamberlain'a, z którego adherentami, gdyby nawet czasowo połączyli się, nie uczyniliby przez to większości. Parleliści nakoniec poczynają sobie przedewszystkiem praktycznie, a nadewszystko otwarcie: nie tają oni bynajmniej, iż łączą się z tą z pomiędzy wyzwaniankowych grup parlamentarnych, która najwięcej dać im jest w stanie; do Gladstona zwrócili się wtedy, gdy obietnice, jakimi ich ludził lord Clerareron nie zisłuły się; bez ceremonji opuścili więc konserwatystów. Każde ze stronnictw ma niejakie szanse na powodzenie.

Mowa, wypowiedziana przez ks. Battenberga na otwarciu sejmku narodowego, którą podajemy niżej, była, według «Journ. de St-Petersb.», nader nietałkowną. Bulgarya wyszła, zdaniem dziennika dyplomatycznego, nienajlepiej, gdyby lekceważenie poglądów i wymagań mocarstw europejskich, tak silnie akcentowane przez księcia, uważaniem było nie za osobiste wyrzucenie księcia Aleksandra, lecz za głos ogółu. W szczególności niepodoba się «Journ. de St-Petersb.» to wszystko, co się w mowie księcia Serbji tyczyło. Ze względu choćby na stosunki sąsiedzkie dobrze jest pewnych kwestyj nie dotykać, omijając je dyskretnie. We Francyi izba deputowanych zatwierdziła projekt rządu, orzekający wygnanie tych członków byłych rodzin panujących, którzy są pretendentami do tronu, t. j. w danym razie hr. Paryża i ks. Napoleona. Uchwała izby wymaga wsakie sankcyi senatu, wątpić jednak należy, żeby najwyższe ciało prawodawcze we Francyi przystało na krok tak ryzykowny. Już obecnie monarchiczna Europa nie tai swojego niezadowolenia. Właśnie z tego powodu pisze «Journ. de St-Petersb.»: «Pewna paryżka korespondencya litografowana, zaopatrująca prowincyę w wiadomości rozmaite, komunikuje abonentom swoim, iż rząd rosyjski zamierza odwołać z Paryża ambasadora swego, p. Mohrenhejma, ponieważ ten ostatni ze zbyt gorącym współczuciem zwrócił się ku księstwu orleańskiemu z powodu wydanych surowych przeciwko nim edyktów. Dawno już nie zdarzało się nam czytać tak fantastycznej i zarazem niedorzecznej wiadomości... W Austrii, zażęte obecnie rozruchami węgierskimi i kwestyą naftową, prawie niepostrzeżenie przeszła rozprawa nad ustawą o ubezpieczeniu robotników, którą izba poselska zawotowała jednomyślnie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

ANGLJA. Margrabia Hartington wystosował manifest do swoich wyborców, w którym zaznacza, że nie należy proponować ludności zatwierdzenia w zasadzie organizacyi parlamentu irlandzkiego, zanim nie będzie przedstawiony projekt, któryby bezwarunkowo czynił zadosc warunkom, wykastym w deklaracyi Gladstona. Dalej manifest opiewa, że parlament powinien reprezentować całe królestwo, nie zaś jedna część jego. Margr. Hartington zaprzecza zdaniu jakoby w razie uchylenia zasady osobnego parlamentu irlandzkiego, pozostałoby jedynie tylko środek, mianowicie przymus. W końcu margr. Hartington zapewnia, że się nigdy nie zapierał tradycyji stronnictwa liberalnego i nadal będzie stał w obronie ich zupełnej nietykalicji.

WŁOCHY. Hamilkar Cipriani, zbrodniarz i galernik, świeżo wybrany został na deputata do parlamentu przez dwa okręgi włoskie. Oryginalny ów deputowany znajduje się obecnie w więzieniu Santo-Stefano, dokąd został przewieziony z Elby wskutek choroby. Pomimo słabości, napisał on list do dzienników włoskich, prosząc, by nie nastawały na rewizyę jego procesu. Odrzucano także zwrócenie się do króla z prośbą o ulaskawienie, jako rzecz uwłaczająca godności jego. Cipriani walczył w 1862 r. przeciw Burbonom, w 1866 roku przeciw Austrii, przedtem zaś był wykastym z Grecyi za zaburzenia socjalistyczne; brał udział w powstaniu kretańskiem i członkiem komuny paryżkiej wykastym go do rangi pułkownika. Następnie wykastym do Nowej Kaledonii, ulaskawiony w 1881 r., powrócił do Włoch, gdzie w Ankonie dopuścił się swykiego kryminalnego morderstwa trojga osób, za co został skazany na 19 lat galery. Cipriani był przyjacielem Mazziniego i brał udział w 19 spiskach; w r. 1869 zamierzając targnąć się na życie Napoleona III, się przed wykonaniem samobicia został aresztowany.

BULGARYA. Ka. Aleksander otworzył w dniu 14 czerwca zbranie narodowe następującą mową tronową: «Po ciężkich wypadkach historycznych, któreśmy przeżyli, jestem szczęśliwy, że mogę powitać w stolicy pierwsze zbranie narodowe, w którym uczestniczą przedstawiciele narodu bulgarskiego z tej i tamtej strony Bałkanów. Nie mam dość słów na wyrażenie wdzięczności walecznemu narodowi, który podniósł się jak jeden mąż do obrony ojczyzny od nieprzyjaciela i poświęcił wszystko, aby ocalić honor, swobodę i całość naszego terytorium. Czuje się w obowiązku przez wasze pośrednictwo podziękować narodowi za waleczne czyny żołnierzy, godnych synów ojczyzny, z których ona może być dumna. Bezprzykładnem mężem, brawurą i zaparciem się własnem zgotowali oni szybki kłęk nieprzyjacielowi, ścigając go aż na własne jego terytorium i zmuszając szukać pomocy potężnych obrońców dla ratowania się od niechybnej ruiny. Bohaterskie czyny armii i olbrzymie ofiary, poświęcone przez naród, zdęwały mi sympatye świata cywilizowanego, usunęły trudności i przeszkody, a wpływem swym wywarły, że zadosty się stało uprawnionym życzeniom bulgarów. Stwierdzając też z wielką radością, że od tak dawna oczekiwana i upragniona unja stała się faktem spełnionym. Dowodem tegoż jest obecne zbranie narodowe, mające rozstrzygnąć i powziąć decyzye w sprawach, dotyczących jednoczonej ojczyzny. Wojna, z której za pomocą bożą Bulgarya wyszła zwycięsko, rozpoczyna nową epokę i wkażuje krajowi zaszczytne miejsce wśród państw bałkańskich. Wojna ta dała narodowi przeświadczenie o własnych jego siłach i nadzieję na świetną przyszłość; do pewnego stopnia jednakże osłabiła ona finansy kraju i wywołuje dziś nowe ciężary i potrzeby, których zaspokojenie jest niezbędnem. W tym celu rząd przedstawia zbraniu projekty do prawa i wnioski do rozpatrzenia i zdecydowania. Jestem przekonany, że panowie rozpatrzą je poważnie i nie odmówicie współdziałania rządowi. Ogłaszam sesyę za otwartą». Otwarcie odbyło się z wielką okazałością, w obecności całego ciała dyplomatycznego.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wiedeń, 15 czerwca. Następcą tronu arcyksiążę Rudolf otworzył dzisiaj kongres żeglugi wewnętrznej. Wypytywał on posła Billińskiego szczegółowo o stosunki galicyjskie i rzekł, iż pragnie oddawna odwiedzić Galicyę. Spodobność ku temu dążyć ma wciężnia armji pod Lwowem w jesieni, na które przybędzie do wschodniej Galicyi.

Paryż, 16 czerwca. Z liczby dziewięciu członków wybranej przez senat komisyi do sprawy wydalenia ksiąząt krwi, sześciu oświadczyło się przeciw, a tylko trzech za prawem uchwalenom przez izbę. Wogóle wżeczkie senatu nie jest za wydaleniem ksiąząt.

Wiedeń, 16 czerwca. Wakutek zająć w Lublanie z powodu odkrycia pomnika poety niemieckiego Anastazego Grüna (hr. Aepersperga), minister oświaty Gautsch zamierza zastrzyć przepisy karności w gimnazjach, które uniemożliwiają młodzieży przyjmowanie udziału w manifestacyach politycznych wszelkiej natury.

Monachjum, 16 czerwca. Dział wieczór odbył się pogrzeb doktora G u d d e n a, który utonął razem z królem bawarskim. Obecni byli ministrowie: Lütz, Crailshejm i Felitsch. Na grobie złożono wieńce w imieniu księcia-rejenta i uniwersytetu.

Wiedeń, 18 czerwca. W izbie deputowanych pierwszy minister odpowiadał na interpelacyę Mengera z powodu wypadków w Lublanie. Minister oświadczył, że prezydent Krainy przedsięwziął wszystkie środki celem zabezpieczenia porządku i spokoju. Następnie wykastym wstąpił, czy niemiecy anstryacki mogą naprawde się czuć dotkniętymi przez zachowanie się tłumów, złożonego przeważnie z uczniów, uliczników i terminatorów. Wreszcie powołał się na już wymierzone kary policyjne. Następnie izba przystąpiła do dalszych rozpraw nad cłem od nafty.

Wiedeń, 18 czerwca. Wobec tego, że cholera grozi Tryestowi, rząd wykastym czasową komisyę, która ma zdecydować, jakie środki profilaktyczne przedsięwziąć należy.

Warszawa, 18 czerwca. Dowóz weiny wynosił okolo 59,684 pudów (w roku zeszłym przywieziono w tym czasie 43,083 r.). Sprzedano ogółem do dnia dzisiejszego 37,000 pudów z obniżką o 6 do 10 talarów.

ZIEMIE I KOLONJE SŁOWIAŃSKIE.

M. r. a. k. 6 w. 10 czerwca (Korresp. «Kraju»). W mieście Chyrowia, w miejscu, gdzie się kry-



**Czarnogóra.** Dzienniki katolickie podają wiadomość o zawarciu stosunków między Kurją rzymską a rządem czarnogórskim. Po przywróceniu hierarchji katolickiej w Bośni i Hercegowinie, po uregulowaniu stosunków w Bułgarii, po utworzeniu dwóch misji apostolickich w Niszu i Kragujevacu, nowe uisławiona Leona XIII zwróciły się w stronę Czarnogóry. «Monteur de Rome» donosi z Cetynji, że książę czarnogórski Nikita wysłał do Rzymu pełnomocnika celem zawarcia konkordatu, zapewniającego katolikom czarnogórskim samorząd dyocesyjalny. Dotąd na podstawie dawnych przywilejów, do zwierzchniej władzy nad katolikami w Serbji i Czarnogórze rościł prawo biskup syrmijako-bośniacki, ks. J. Strossmayer. Ze swojej strony rządu, serbski i czarnogórski nie chcieli uznać zwierzchnictwa wysoce katolickich poddanych biskupa z obcego mocarstwa — z Austrii. Obecnie trudności te zostały usniete co do Czarnogóry, a to upoważnia do wniosku, że i w Serbji stanie niebawem biskupstwo katolickie, które król Milan ma zamiar wyposażyć narówni z prawosławnymi władzami, byleby nowy biskup katolicki zależnym był bezpośrednio od Rzymu a nie od Austrii.

**PRZEGLĄD PRASY.**

**ZASADKA NA LOJALNOŚĆ.** Z powodu rozporządzenia rządu pruskiego, rozwiązującego stowarzyszenia młodzieży polskiej na uniwersytetach niemieckich, «Czas» powraca w artykule wstępnym wogóle do świeżo odbytej antypolskiej kampanji prawodawczej, by wyrazić przekonanie, że w tej akcji zaczerpniętej rządu pruskiego tkwi chęć wykołajenia ludności polskiej, od lat 20. stanowczo lojalnie usposobionej, na tory niehawiczy i płynącego z niej niełojalnego zachowania się. Rozwiązanie stowarzyszeń akademickich, nie mogąc liczyć na to, by młodzież polska wstąpiła do burschenschaftów niemieckich, ma mieć na celu zmuszenie tejże młodzieży do akcji tajnych, by się potem dał z tego ukuć ór przeciwko tymże polakom w oczach reprezentacyi narodowej i opinji w Europie.

«Zamknięcie stowarzyszeń jawnych — pisze organ krakowski — jest jakby daną wskazówką tworzenia schadzek i stowarzyszeń tajnych. Wiadomo, z jaką usiłownością rząd pruski używał wszelkich środków, aby odwrócić minioną oddawna epokę konspiracyji polskich. Wszelkiego rodzaju prowokacje, fałszerstwa polityczne, wszystko było już w użyciu, aby nas w te koleji samobójczą zwrócić, oddać na pastwę sekularstwa europejskiego, a wpedzić w tę matnię, tem łatwiej dobić, zniesławiać przed światem, a własne usprawiedliwić niesprawiedliwości. Tradycja Posta i Baerensprungu odnawiała się niejednokrotnie w nasylnych agentach pruskich tak w Poznańskiem, jak w Warszawie — a prasa nawet półrządowa jawnie dopomagała do tego dzieła prowokacyi, bądź to dla balamucenia opinji polskiej, bądź dla jednania opinji w Niemczech i w Rosyi przeciw robotom polskim. Książę Bismark w swych mowach, równie jak jego organy ignorowały z umysłu zwrot konserwatywny w opinji całego społeczeństwa polskiego i stanowcze zerwanie z systemem konspiracyjnym, z wyobrażeniami i złudzeniami — zwrot, jaki od lat 20 tak stanowczo się naznaczył w objawach myśli polskiej i w działaniu polskiem. Naruszenie ogólnej wolności stowarzyszeń tam, gdzie one są podstawą całego życia uniwersyteckiego — nie inny też krywa zamiar. Nie łądza się w Berlinie, aby w obecnem rozdrażnieniu umysłów polskich na nowe niesprawiedliwości, młodzież polska wstępować miała do patryotycznych burschenschaftów niemieckich, ale gdy nasze kółka młodzieży polskiej odznaczały się spokojem, umiarkowaniem, mając tylko cele naukowe i wzajemnej pomocy na uwadze — trzeba im było dać bodźca i zastawić zasadzkę zakazem».

**PROCES ROBOTNICZY.** Świeżo we włodzimierskim sądzie okręgowym rozstrzygnięto sprawę o głośnych rozruchach robotniczych na fabrykach Morozowa w Orzechowie-Zuiewie. Przysięgli wydali wyrok uniewinniający wszystkich podsądnych, którzy siedzieli przeszło rok we włodzimierskim więzieniu. Ta ostatnia okoliczność, zdaniem wielu gazet, musiała wpłynąć na orzeczenie sędziów przysięgłych, lecz «Mosk. Wied.» zaprzatują się wcale inaczej, prorokują nawet wytworzenie się w Rosyi groźnej kwestyi robotniczej:

«W starym, przez Boga strzeżonym grodzie Włodzimierza rozległ się huk stu jednego wystrzałów armatnich na cześć kwestyi robotniczej, która się ukazała i w Rosyi. A więc niech żyje kwestya robotnicza i *droit au travail!* Czas już, żeby się ukazała w Rosyi. Mamy już i jury i arlekiadę rozpraw sądowych i swoich *maîtres* Lachaud, jakie więc możemy istnieć bez swojej kwestyi robotniczej wraz z całą jej świtą! Jedno z drągim ściśle jest związane. Czyż władz za parady obcych instytucji nie objawi się u nas socyalizm i lipski i przestępstwa polityczne, czyż Rosya nie zasłynęła w całym świecie jako wulkan rewolucyjny? Wiemy, że to wszystko było fałszem i obudą, wszelka obuda ta występowała przez jakiś czas czynnie i pozostawiła po sobie następstwa nader realne. Obuda ta istnieje i działa teraz jeszcze, a następstwa tej działalności nie są bynajmniej zażegnane. Wszystkie te nienaturalne zjawiska w naszym życiu społecznem powstają bardzo naturalnie na gruncie źle zrozumianych i lekkomyślnie zaszczeplonych instytucji, zapożyczonych u obco-krajowców, instytucji, które nas tylko odurzają, a nie zrobiwszy z nas ani francuzów, ani też anglików, grożą, że zrobią z nas do niezego nieprzydatnych rosyjan. Doświadczenie codzienne przekonało nas o bezsensowności zaszczeplonych w naszym państwie doktryn, przekonał się, iż nie możemy żyć dalej w takich warunkach; wszyscy od góry do dołu zdajemy i zdajemy sobie sprawę z konieczności uwolnienia kraju od tych zasad zagranicznych, a niemasz; i nie łatwiejszego nad powstrzymanie rozkładu, który szerzy się posród nas, nad udziwienie i otrzeźwienie naszych instytucji, a jednak z roku na rok przenosimy to zle i pozwalamy mu szerzyć się i opanowywać wszystkie sfery życia naszego; pozwalamy mu obalamucić społeczeństwo, a w końcu demoralizować masy».

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

× Ostatnie posiedzenie rady państwa poświęcone było wyłącznie ostatecznemu rozstrzygnięciu kwestyi czynszowej w dziewięciu guberniach zachodnich, oraz rewizji tabelki, podług której dokonywać się będzie ocena kawalków ziem, mających zostać własnością czynszowików i za które obywatelowie otrzymują stosowne sumy wykupu. Jak słyszeliśmy, wszystkie osoby, uważające się za czynszowików, obowiązane będą dowieść przed specjalnemi komisjami czynszowemi bądź na mocy dokumentów, bądź też zeznań świadków — praw swych na władanie czynszowe, dających im możność wykupywania sched czynszowych. Ci zaś z pomiędzy nich, którzy nie będą w stanie złożyć dostatecznych legitymacji, zmniejszeni będą do opuszczenia zajmowanych przez się kawalków ziemi w ciągu lat pięciu od ogłoszenia nowego prawa czynszowego, jeżeli w ciągu tego terminu nie zawrą z obywatelami kontraktów dzierżawnych. Ustawa czynszowa przeszła w ogólnem zgromadzeniu rady państwa bez zmian, tak jak wypracowaną była w departamencie. Przy dozwodzeniu prawa czynszowego powoływano się na świadków przysięgiwać będzie czynszownikom osiadłym do r. 1840, późniejsi zaś będą mogli stwierdzać swoje prawa przez dokumenty. Jeżeli w ciągu dwóch lat po ogłoszeniu ustawy nie nastąpi dobrowolna ugoda między czynszownikiem i obywatelom, spór załatwi specjalna komisya czynszownicza.

× Reforma adwokatury ma być, podług doniesienia «Now. Wrem.», pierwszą z pomiędzy spraw, na rozstrzygnięcie których zwrócił uwagę nowy minister sprawiedliwości. Jak wiadomo, jednym ze sposobów rozstrzygnięcia tej reformy, najgoręcej przez pewną część prasy rosyjskiej zalecanym, był projekt zwinienia rad obrończych tam, gdzie one istnieją, i poddanie adwokatów przysięgłych pod bezpośrednie zwierzchnictwo sądu. Gdy jednakże zaczęto zbierać wiadomości i dane faktyczne, okazało się, że rady obrończe daleko surowiej zapatrniają się na czynności swej korporacyi, aniżeli instytucye sądowe. Co więcej, tam gdzie istnieją rady obrończe, te ostatnie niejednokrotnie stawały w kolizji z izbami sądowemi, których decyzye apelacyjne były częstokroć daleko łaj-

godniejsze od zaskarżonych postanowień rady. Niesłusznem się okazało również posądzenie, jakoby rady obrończe zbyt surowo stawały się wobec członków magistratury sądowej, chcących wstąpić do stanu adwokackiego. Wobec powyższych danych, istnienie i działalność rad obrończych uznane zostały za pożyteczne i odpowiadające celowi, a przeto postanowiono nie tylko nie zwiniać istniejących rad obrończych, lecz przeciwnie, utworzyć rady i w tych okręgach, gdzie dotąd nie są wprowadzone. Ma być jednakże wprowadzone kilka poprawek w ustawie o radach. Mianowicie, urząd prokuratorski ma mieć prawo *вето*, tak co do decyzji przyjmujących nowych członków korporacyi adwokackiej, jakoteż, co ważniejsza, i przy decyzjach przyjęcia odmawiających. Powtóre, preza rady mają wybierać izby sądowe z pomiędzy dwóch kandydatów, przez radę przedstawionych. Wreszcie, nowy projekt zawiera podobno ograniczenie, niedopuszczające do stanu adwokackiego więcej niż 10% żydów. «Now. Wr.» znajduje, że i to zadużo. «Odes. Wiestn.» uważa to ograniczenie jako haracz duchowi czasui sądzi, iż równa się ono zupełnemu zamknięciu dla żydów kariery adwokackiej.

× W ubiegłym tygodniu ostatecznie zaakceptowanym został przez radę państwa projekt ustawy o najmie robotników wiejskich, określający stosunki wzajemne między tymi ostatnimi a pracodawcami. Projekt ten, jak donoszą dzienniki, przedstawiony do rozpatrzenia w drodze prawodawczej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przyjęty został w głównych punktach i za ledwie niektóre jego części uległy zmianie. Ustawa powyższa, obejmująca kwestye najmu do roboty wiejskich, oraz do spełniania rozmaitych czynności w gospodarstwie służbowem, zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące osób, czyniących ze sobą umowę, warunków, wymaganych przy zawieraniu tych umów, ksiąg kontraktowych i rachunkowych, wypełnienia kontraktów, ich eksplorowania, tudzież kar za naruszenie przepisów i kontraktów najmu robotników. Niezwłocznie po zatwierdzeniu pomienionej ustawy, ministerstwo spraw wewnętrznych wyda osobną instrukcyę, zredagowaną na podstawie porozumienia się z ministerstwem sprawiedliwości oraz dóbr państwa, która ściśle określi porządek, w jakim władze administracyjne obowiązane będą wykonywać nową tę ustawę.

× W marcowym zeszyście «Rusk. Wiestn.» p. v. Rezon podał dane statystyczne o działalności sądów przysięgłych w siedmiu okręgach sądowych za 9 lat. Z przytoczonych cyfr okazuje się, że w początkach przysięgli wydawali na ogólną liczbę wyroków mniej niż 1/3 wyroków uniewinniających, lecz stopniowo cyfra ta zwiększała się i dzisiaj stanowi już 1/2. Tłómaczy się to tem, że izby oskarżeń przy izbach sądowych zatwierdzają dzisiaj mniej ogólnie akty oskarżenia, bo gdy dawniej zatwierdzały 0,4 wszystkich składanych im aktów, to dziś zatwierdzają 0,6. Okoliczność ta nie jest jednak dowodem stanowczym, bo powiększanie się cyfr zatwierdzanych aktów oskarżenia może pochodzić i z innych powodów, nie tylko z nieogledności izb. Zwiększenie się cyfr wyroków uniewinniających może być wskazówką wzrastającej kolizyi pomiędzy prawem pisaniem a wrodzonym poczuciem słuszności. Daleko więcej przemawiają na obronę sądów przysięgłych cyfr porównawcze, przytoczone przez p. R. o ilości wyroków uniewinniających w sądach koronnych. Z cyfr tych okazuje się, że jeżeli liczba wyroków uniewinniających jest nieco wyższa od cyfr takichże wyroków sądów okręgowych, to że to jest dużo niższe od liczby uniewinniających wyroków w instancjach apelacyjnych czyli w izbach sądowych, co wskazuje, że sądy przysięgliche wiernie wyrażają ogólny pogląd masy ludności na karalność przestępstw.

× «Piet. Wied.», a za niemi inndzienniki Petersburskie i warszawskie podały wiadomość, że emigranci polscy z r. 1863, przebywający w Anglii i Francyi, udali się do rządu rosyjskiego ze zbiorową

prośba o amnestię. Udzielona z Petersburga odpowiedź nie przesądza ewentualnej decyzji, ale wskazuje, że prośby tego rodzaju nie powinny mieć charakteru petycji zbiorowych, lecz powinny być podawane od każdej osoby oddzielnie i nie jako, jak za pośrednictwem miejscowego ambasadora rosyjskiego. Petycje poparte przez ambasada, będą uwzględniane. Doniesienie to budzi pewne wątpliwości; wiadomo bowiem, że emigranci polscy w przeważnej części otrzymali amnestię na zasadzie Najwyższego manifestu koronacyjnego. Chodzi więc tu chyba o osoby manifestem nie objęte.

× W d. 31 maja odbyło się ostatnie zebranie ogólne rady państwa, któremu zamknięty został bieżący porząd nowych robót prawodawczych. Rada państwa rozpatrzyła w przedzigu 8 miesięcy bardzo wielką liczbę projektów ustawodawczych, z których ważniejsze są: sprawa czynszowa, zarząd Turkestanu, przepisy najmu robotników wiejskich i fabrycznych, wojkowość na Kaukazie i w kraju kazankazkim, zwiększenie powinności wojskowej osób, które ukończyły wyższe i średnie zakłady naukowe, reformy celne i t. p. W najbliższym okresie prac rady państwa podlegną jej rozpatrzeniu między innymi projekty: hypoteczny, wekalowy, warantowy, projekt nowej ustawy karnej, zreformowanie administracji w kraju nadbaltyckim, drog żelaznych podjazdowych i t. d. Do grona członków rady państwa wstąpił w ubiegłym okresie pp.: Nabokow, b. minister sprawiedliwości, Durnowo, b. towarysz ministra spraw wewnętrznych, oraz niedawno mianowany radca tajny Wysnięgradzki.

× Postanowiono otworzyć w ciągu pierwszej połowy r. b. więzienie karne pod Opatowem, oraz więzienie w mieście Łodzi, zamiast istniejącego tam aresztu sądowego. Prócz tego powiększono skład strażnicy więziennej w guberniach Królestwa polskiego.

× Ruch pociągów na drodze fastowskiej musiał być w d. 31 maja wstrzymanym z powodu znięcia przez ulewę toru na niektórych wiorstach, oraz na stacyi Rajgród.

× Z rozkazu Najwyższego twierdza drugiej klasy Bobrujsk zaliczona została do kategorii twierdz składów, i takie miano odtąd nosić będzie.

### KRONIKA PETERSBURSKA.

— W dniu 23 maja zmarł Ludwik Sztjerner, niegdyś bardzo poczynny, a dziś prawie zapomniany beletrysta. Urodził się on w r. 1809 w Płońsku, gub. płockiej, gdzie ojciec jego był lekarzem przy pułku wojsk Księstwa warszawskiego. Do szkół chodził w Siedlecach, następnie udał się do Warszawy, gdzie kształcił się na inżyniera, a w r. 1834 wstąpił do petersburskiej akademii wojskowej, już w randze porucznika artylerji. W dalszym ciągu mianowany był pułkownikiem sztabu generalnego, naczelnikiem wydziału w departamencie ministerstwa wojny, zarządzającym kancelaryą petersburskiej akademii wojskowej i ostatecznie generał-lejtnantem infanterji. Utwory swoje literackie, pisane głównie pod wpływem fantastycznych powieści Hofmanna, ogłaszał pod nazwiskiem żony swojej Eleonory Sztjerner. W opowiadaniach swoich cełował jako przenikliwy spozstrzegacz niemożliwych, chorobliwych stanów psychicznych. Pisma swoje oprócz oddzielnych wydawnictw, zamieszczał w noworocznikach petersburskich, wydawanych przez Barszczewskiego p. t. «Niezabudki», w «Tygodni. Petersburgskim» i w «Sądowniku». Do prac jego obSZerniejszych należą: «Pantofel, historia mojego kuzyna» r. 1840. «Frenofagjusz i Frenolesty» r. 1843. «Powieści nieboszczyka Pantofla» r. 1844. «Kataleptyk» r. 1846. «Światło i cienie» r. 1849. «Noc bezsenna» r. 1859. Znawcy zawsze wysoko cenili talent pisarski Sztjerner, jego oryginalną fantazyę i wytworny styl. Dzieła jego w handlu księgarskim nie istnieją i co dziwniejsza, nikt o nie nie pyta, nikt prawie ich nie zna. Nie istnieją nawet żadnego studjum o działalności literackiej Sztjerner. Tylko czesi od czasu do czasu tłumaczą jego nowela. Starość spędził w osamotnieniu i zapomnieniu, przestając chętnie z młodzieżą uniwersytecką.

— W d. 2 czerwca zmarł w majątku swym w gub. kostromskiej znany pierwszorzędny komedyopisarz rosyjski, Aleksander Ostrowskij. Urodził się w Moskwie w r. 1823; ojciec jego był niezamożnym szlachciem, urzędnikiem izby cywilnej, trudniącym się potem adwokaturą; w Moskwie też ukończył gimnazjum, oraz przez trzy lata uczęszczał na wydział prawny miejscowego uniwersytetu, z którego wystąpił z powodu zajęcia, jakie miał z jednym z profesorów. Jeżeli początkowo wychowanie i wogóle atmosfera domowa sprzyjały rozwojowi talentu Ostrowskiego, to jednak były one dlań skarbnicą typów, jakimi potem załudził swe utwory. Od lat najmłodszych przemieszkując w dzielnicy Moskwy zwanej «Zamokworeczje», a przez kupiectwo zasiedzonej, nawskroś poznał tę właśnie warstwę swego narodu i punkt ciężkości jego komedyj «bytowych» t. j. rodzajowych, współczesnych, właśnie tkwi w przedstawieniu życia kupiectwa rosyjskiego. Już pierwsza próbka jego talentu, niewielka scenka, wydrukowana w r. 1847 w gaz. «Moskowski policiejski listok» z tego życia jest wzięta i wkrótce wystąpił on z komedją «kupiecką» «*Swoi ludzi socziomista*» i zyskał odrazu imię w literaturze. Im dalej, tem szybciej tworzył Ostrowski. W ciągu lat siedmiu napisał 8 wielkich komedyj, jak: «Biedna narzeczona», «*Nie w swoi sani nie sadis*» i inne. Od r. 1862 pisał także t. z. kroniki historyczne dla sceny: «*Minin*», «*Dymitr Samozwaniec* i Wasyl Szuski» i t. p. — prozą i wierszem. Poczem znowu się zwrócił do komedyj współczesnej i na niej też zakończył działalność swą literacką. W 1872 obchodzono w Petersburgu jubileusz 25-lecia pracy autorskiej Ostrowskiego. W zeszłym roku mianowany został dyrektorem moskiewskiego teatru — i na tem stanowisku — śmierć go zaskoczyła.

— «*Odes. Wiest.*» donosi, że w d. 31 maja z Odesy na imię Wł. Spasowicza wysłany był następujący telegram: «*Szanowny panie! Adwokaci przysięgli okręgu odeskiego izby sądowej upetnomocnili mię do złożenia panu pozwinsowania w dniu dwudziestej rocznicy jego działalności adwokackiej, jako najwybitniejszego i najlepszego przedstawiciela stanu naszego, jako szermierza w imię wnieśliwych zasad i idei świątynnych, wcielonych do sądownictwa przez kodeks cesarza Aleksandra II.*» Podpisano: *Szyszmanow.*

— Kraszewski, jak donoszą dzienniki warszawskie, wyjeżdża do Szwajcarii.

— Zeeszłego lata, pod wrażeniem niezwykłej liczby pożarów, niektórzy z członków rosyjskich towarzystw dobroczynności, powzięli zamiar utworzenia osobnego towarzystwa w celu wspomagania pogorzalców. Działalność tego towarzystwa, którego ustawa już się drukuje i ma być rozelazana magistratom miejskim oraz instytucjom ziemskim, obejmuje dość szerokie ramy, gdyż według projektu, nietylko wspierać zamierza ono pogorzalców, lecz pomagać oraz «*dumom i ziemstwom*» w wypełnieniu zaprowadzonych już środków zapobiegających pożarom, a również w wynajdywaniu rozmaitych nowych — przeciwdziałających. Towarzystwo współdziałać będzie w organizacji straży ognio-wych ochotniczych.

— W czwartek d. 29 maja ukończyły egzaminy ostateczne 39 słuchaczy żeńskich kursów medycznych. Pozostała liczba słuchaczek egzaminowana będzie jesienią r. b., poczem kursy będą zamknięte.

— W poprzednim Nrze «*Kraju*» w sprawie polaków kończących instytut technologiczny opuszczone zostały nazwiska: Krasickiego Bohdana i Lisowskiego Jana z grodzińskiego gub.

— Jesienią otwarte zostaną w Petersburgu z inicjatywy kilku lekarzy kursy higieny kuchennej. Słuchacze przyszłych tych kursów zaznajamiani będą teoretycznie i praktycznie z pokarmami oraz przyrządzeniem potraw. Kurs teoretyczny i praktyczny wykładają się będzie równoległe przez lekarza i doświadczanego kucharza.

— W niedzielę uległa otwartym został w Poczcie sezon wycieczek konnych. Publiczność zebrała się znaczna liczba. Zauwa-

żyć było można wiele osób z arystokracji rosyjskiej, oficerów gwardji, kilku posłów państw zagranicznych i t. p. Z koni do polaków należało, lub pochodzących ze stajen polskich, żaden nie otrzymał pierwszej nagrody. W pierwszej gonitwie przybił do mety trzeci klacz p. Połkiewski-Kozielej: «*Rina-Lilla*», wygrywając r. 30. W drugiej — druga nagrodę rs. 70 wzięł «*Zaterton*» (ze stajni hr. Braniczkiego), własność rotmistrza Curikowa. W szwarcym wyścigu wygrał druga nagrodę w kwocie rs. 92 klacz «*Maryna*» (ze stajni p. Urzyna Niemcewicz), własność porucznika Willebrandta, a trzecią 30 rubli — «*Anna Mazowiecka*» (ze stajni p. Ludwika Grabowskiego), własność porucznika Tirana. W piątym — wzięł rs. 309 jako drugą nagrodę ogier «*Litt-Wiaz*» pp. Niłowa i Połkiewski-Kozielej.

— Jeden z głównych oskarżonych w osławionym procesie o zabójstwo Sary Bekker, p. Mironowicz, wydał świeżo książkę pod tytułem: «*Kto zabił Sarę Bekker?*» Organiźna i rzadka w publicystyce rosyjskiej praca, poświęcona całkowicie obronie jej autora i zawiera wiele ciekawych szczegółów, interesujących zwłaszcza dla prawników z profesji.

### Z WARSZAWY.

Z ruchu społecznego. (Koresp. «*Kraju*»).

Projekt utworzenia w Warszawie «*biura statystycznego*» nareszcie dojrzał, podobno bowiem skarb państwa wyznaczył na ten cel 60,000 rs. stałego etatu rocznego; na cele biura stanie profesor ekonomiki w uniwersytecie tutejszym p. Simonenko. Ze istnienie podobnej instytucji w kraju, pozabawionym dotąd organów statystyki centralnej, jest wielce pożądane — zbytecznym chyba byłoby dowodzić; prowadzone rozumnie i wszechstronnie, da ono możność bliższego poznania kraju, jego istotnych sił wytwórczych, jego majątku, stanu obdużenia i t. d. Mówiono też nam, że dyrektor biura przedewszystkiem dołoży starań około zebrania statystyki hipotecznej, i to celem wyważenia stosunków finansowych, róż jakich zażąda się obecnie nasza własność nieruchomości. Termin otwarcia biura nie jest jeszcze wiadomy; obiegają tylko pogłoski, iż do udziału w niem zaproszone będą osoby, znane z prac na polu statystyki. — Od pewnego czasu na porządku dziennym naszych spraw handlowych znajduje się... R u m u n j a. Przed rokiem ogłoszono w dziennikach, iż Łódź zamierza otworzyć sobie w tym kraju nowe drogi zbytu; dziś zaś, choć Łódź nie odegrała tym razem roli pioniera, dochodzi nas wiadomość o nowych usiowaniach nawiązania stosunków handlowych z Rumunją. Początek dali kurwownicy, których agent warszawski a. Ehrlich osobście jeździł do Bukaresztu dla poznania stanu rzeczy na miejscu i w następstwie tej wycieczki Rumunja otrzymała pierwsze transporty naszego cukru, plaćąc za nie wcale dobre ceny, np. loco cukrownia Żytny 4,30 za pud. Fakt ten, sprawił dodatnie wrażenie, tembardziej, iż przekonano się, że firmy rumuńskie są odpowiedzialne i solidne. Gdy zaś wkrótce podobne rozczesa się pogłoska, iż zarząd kolei terespolskiej opracowuje projekt taryf dla związku kolei rumuńskich z drogami żel. południowo-zachodnimi, wnet znaleźli się u nas zwolennicy «*idei*» wyzwolenia Rumunji z pod wpływu Austrii. Wątpimy, by z tej maki był chleb zdrowy, choćby dla tego, że tak my, jak i Rumunja, jesteśmy krajami, eksportującymi mniej więcej jednakowe płody srowa, a więc krajami, które we wzajemnych stosunkach w y m i e n n y c h stale pozostawać nie mogą. Wprawdzie, moglibyśmy umieszczać na rynkach rumuńskich nasze fabrykaty, ale oż wzamian weźmiemy? Czy zboże, z którem sami nie wiemy co zrobić?... Zjadę nam się, że ta gorączka rumuńska nie będzie długotrwałą. — Nie rokujemy też pomyślnego skutku nierównemu projektowi przedstawienia wyścigów warszawskich z Mokołowa do Jabłonny. Ponieważ zarząd wojskowy, na którego placu gonitwy dotąd się odbywały, proponuje przeszenie się bliżej rogatki, prywatni więc przedsiębiorcy skorzystali z chwili, ażeby zaprojektować odsuniecie gonitw o 28 wiorst od miasta! Nie dziwny się, że komas chodzi o podniesienie propinacji, ale dziwny się, że taki interes prywatny znajduje odgłos w niektórych członkach komitetu wyścigów... Do Jabłonny można się dostać: na końach (28 wiorst), woda, t. j. parowcem (godzina jazdy) i godziną ciężkiej przeprawy łaskiem) lub koleją (godzina jazdy i snowna przeprawa pieszą); środków komunikacji więc nie brak, ale pytamy, jak będzie wyglądała ar-na wysiłkowa, gdy stanie się celem nie spaceru, lecz formidablej podróży? Do Jabłonny nie podają ani «*stymulacja*» tony pieszych, ani wspaniałe ekwipage, ani ładna z dam nie zochoc narząd stryjnej tualety na zmieszanie. Powtarzamy raz je-



cze—projekt to niesfortunny i mamy nadzieję, że na posiedzeniu komitetu w d. 16 b. m., na którym ma być rozstrzygnięty, doczeka się stanowczej odprawy.—W oddziale tow. popierania przemysłu i handlu ukończyła niedawno swoje czynności komisya, która od lat dwóch pracowała nad rewizya ustawy o cechowej z 1816 r. Właśnie leży przed nami spora broszura, pióra przewodniczącego owej komisji p. Al. Makowickiego, zawierająca rezultaty ankiety przeprowadzonej, motywa projektowanych zmian w statucie, oraz sam nowy statut w zestawieniu ze starym; nosi zaś tytuł «Projekt ustawy rzemieślniczej». Do ważniejszych zmian, wprowadzonych przez komisję, zaliczylibyśmy zwiększenie wymagań szkolnych, wzmocnienie spójni towarzyskiej między rzemieślnikami, zabezpieczenie ich losu na wypadek choroby lub kalectwa i zapewnienie szybszego wymiaru sprawiedliwości w sprawach rzemieślniczych. Jest to owoc wielce mozolnych narad fachowych i pilnych studiów; komisya, rzecz można, przejrzała materiał ankiety, wniknęła wgląd stosunków warsztatowych i, nie odlegając za nadto od statutu 1816 r., usunęła z niego to co przestarzało, a wprowadziła, co odpowiada wymaganiom naszych czasów. Operat komisji będzie jeszcze oddany do opinii ekspertów i dopiero po uzyskaniu sankcji wydziału III w oddziale, podany zostanie do zatwierdzenia właściwej władzy. Na uwagę zasługuje, że komisya nie działała teoretycznie, w oderwaniu od stosunków życiowych, lecz przeciwnie—w najbliższym zetknięciu z cechami i czeladzią, wśród których praca jej przez całe 2 lata budziła jankajniejszy interes.—Z innych spraw oddziału za przeczycie winniśmy pogłosce o zwolnieniu zjazdu piwowarów w czy też chemikarzy: na nie podobnego nie nas, ponieważ tylko komisya do oceny wniosku co do sposobów zapewnienia chemikowi polskiemu zasłużonego zbytu po zakładach, posilkujących się produktem zagranicznym.—W pracownictwie kole towarzyszych techników daje się dostrzec pewne ożywienie. Powstają minowicie dwa biura elektrotechniczne p. Abakanowicza do współpracy z tow. gazowem dessauskiem i pyrotechniczne inż. Zdzisława Dąbrowskiego; pierwsze ma się zająć oświetleniem ogrodu saskiego, drugie podejmuje się kontroli kotłów parowych po cukrowniach i innych fabrykach.—Prasa prawnicza w Warszawie oddawna znajdowała się w stanie dziwnego przesilenia, które moglibyśmy scharakteryzować wyrazami: ospałość, brak nerwów, wetacaya. Brak artykułów żywnych, zaniedbywanie spraw chwili, słowem gnuśność—sprawiały, iż organy tej prasy straciły i współpracowników i czytelników. No, ale nareszcie skończyły się dni niłej drzemki! «Gaz. Sad.» przesłała na własność spółki, złożonej ze 100 osób, które wybrały z pomiędzy siebie komitet, reprezentujący właścicieli z 15 osób, a ten z kolei powołał komitet redakcyjny z 7 osób. Udział młodych sił w redakcyjnej sprawie «G. Sad.» ruchliwość i postęp: zapowiadają też znaczne reformy. Za tym przykładem podobno i «Biblioteka umiejętności prawnych» zamienia się z wydawnictwa poszytowego na wydawnictwo książkowe. R. Sioś.

**Nowiny literacko-artystyczne.** (Koresp. «Krajo-») Przedstawiono po raz pierwszy komedia p. Zaleskiego «Nasi zięciowie», obudziła dość żywe zajęcie w kołach publiczności naszej. Na pierwszym przedstawieniu sztukę przyjęto «niewyrażnie», jak się tu u nas mówi, ten i ów dopatrywał się różnych skrytych pod jej osłoną aluzji. Autor potracił w niej kwestyę biedną, ale pod względem scenicznym nie dość dobrze wyszukał. O samej sztuce rozpisać się jeszcze obszerniej; tutaj zaś zaznaczyć tylko, że wedle jedynego sądu krytyki, grana była koncertowo przez wybitniejszych artystów i artystek dramatu z Żółkowskim na czele, który od lat dwóch wystąpił po raz pierwszy w nowej roli. Powodzenie teatru i artystów w oryginalnych komediach, granych wzorowo pod względem *ensemble'a*, świadczy wymownie, jaki powinien być nadal kierunek naszej sceny.—W operze, po niesfortunnym występie panny Bondy, mają nastąpić występy panny Heppina, która bodajby się odróżniła od poprzednich gościnnych śpiewaków. Już to p. Rebiczek nieszczególnie się zasługuje naszej scenie, sprowadzając takie miernoty, jak p. Raverta, takie lichoty, jak p. Moskowicz i panna Jelinek, za które płacić trzeba grube pieniądze, i to w ciężkim położeniu finansowem naszych teatrów.—Teatryki i zwijają się jak mągwa. W «Alhambra» wyróżnia się trupa poznańska grą dobrą i stojącą już na artystycznym poziomie. Przedstawiała ona komedyjki Blumenthala «Wie i lki d z w o n o», która jest dowcipną satyrą stęgnącej reklamy. Publiczność obficie uczęszcza do teatryku, oklaskując aktorów. P. Teksel w «Belle-vue» przedstawił wesolą farsę Schöntana «Bak z a t a k i e m», p. Puchniewski w teatrze «Nowy-Swiat» operetę «Czary i n a», wreszcie za rogatkami w «Promenadzie

Belwed erakiej» ulokowało się towarzystwo pana Smotyckiego, które gra różne różności. Artystki opery wkrótce wystawią «Fra-Diavola» Anbera, z panną Szalezygier i panem Mysząga w głównych rolach.—«Ateneum» rozpoczęło druk dramatu p. Gadomskiego «L a r i k», odznaczono go zachętą wzmianką na ostatnim konkursie. Red. kaza «Gazety Polkiej», zachęcona powodzeniem ostatniego dramatycznego turnieju, ogłasza nowy, tym razem na komedye lub dramaty w spółce, z terminem do 1 września (n. s.) roku 1887. Za dzieło wybitną wartość przysądzone będzie nagroda 1,000 rubli, gdyż zaś takiego dzieła nie było, to sąsiedzone będą dwie nagrody po rs. 600 i 400. W skład konkursu wchodzi obecnie pp.: Bogusławski, Brzeziński, Chmielowski, Kenig, Kretkowski, Leo, Szymanowski i Tarkiewicz. Komitet zachował sobie możność przybrania nowych sędziów do tego kompletu. Nowy konkurs odbędzie się pod wezwaniem Żółkowskiego, który stał się prawdziwą relikwią naszego teatru. K. Szeceński.

**Narady rolników.** Korespondent nasz z Warszawy donosi nam telegraficznie co następuje: «Na posiedzeniu sekcji rolnej w towarzystwie popierania przemysłu i handlu zapadły następujące uchwały: Wyjednać przyznanie rolnikom kredytu w banku państwa na weksle z jednym i dwoma podpisami oraz na plody rolne. Starać się o otwarcie filji banku włościańskiego i założenie banku parcelacyjnego. Wyjednać udzielanie pożyczek na drugi numer hypoteki przez towarzystwo kredytowe ziemskie. Tworzyć lokalne towarzystwa wzajemnego kredytu oraz kółka konsorcyalne. Starać się o przyspieszenie sankcji uchwałom rządowej komisji gorzelań. Wyjednać utworzenie gubernialnych kas emerytalnych dla oficyalistów. Ogółem powzięto 10 uchwał. Następna narada rolników odbędzie się d. 6 grudnia. R. Sioś».

**Pozegnanie.** Dnia 29 maja (st. st.), jak donosi «Warszawski Dziennik», towarzystwo rosyjskie w Warszawie zebrało się na ucztę, urządzoną na cześć artystów teatru moskiewskiego, którzy ukończyli seryje gościnnych przedstawień w teatrze Wielkim. Wznoszono wiele toastów. Między innymi generał Panitun powiedział: «Dnie, które spędziliśmy z nami, drodzy goście, to dnie wielce pamiętne. Na naszej okrajnie zjawiliście się wy, rosyjscy artyści, upragnieni przez nas jak jasnego słońca promienie. Nam, rzuconym tu na służbę, zdala od ojczystego ogniska, jakże mocno zabiło i zadrało serce, gdy w tutejszym Wielkim teatrze podniosła się zasłona i Katarzyna Mikolajewna Samojlowa przypadła zaszczyt pierwszej przemówienia moim ojczystym językiem. Jak szmer strumyka zrazu dzwiczęła jej mowa, by potem, wzrastając coraz szerzej i szerszej, jak nurt rwącej rzeki, unieść tam przez lat tyle tak gorliwie wznoszona—i pozwolił nam zapomnieć, że jesteśmy w Warszawie! Nie widoki zysku, nie kupieckie wyrachowanie wiodło was tutaj, drodzy goście: prowadziła was ta wielka, nienująca idea, która z moskiewskiego księżstwa utworzyła państwo moskiewskie, a następnie Cesarstwę rosyjskie!» A. L. Apuchtin wznosił następnie toast tej treści: «Gdyby na czele zarządu tego kraju nie stał taki rosyjski mąż jak J. W. Hurko, to nie byłoby tu rosyjskiego teatru, ani dręgić gości, których podejmujemy. Wznoszę przeto toast za zdrowie generał-gubernatora J. W. Hurki!» S. W. Taniejew zaznaczył, że rosyjanie przyjeżdżają do Warszawy artystów rosyjskich z wdzięcznością współdziałania A. A. Kornilowa i N. D. Sonewa, którzy w ciągu lat trzech podjęli wiele trudu w przeprowadzeniu tej sprawy i zakończyli wzniesieniem ich zdrowia. Z powodu śmierci dramaturga rosyjskiego Ostrowskiego, artyści skrócili zamierzony pobyt o jeden dzień.

**Rejestr firmowy.** Jak donosi «Gaz. Handlowa», sprawa rejestru firmowego nie znalazła przychylnego przyjęcia w sferach ministerjalnych w Petersburgu. Memoriał został tylko przyjęty do wiadomości, bez żadnej stanowczej opinii. Jak się zdaje, uchwałę projektu staje na przeszkodzie dokonywająca się obecnie w Cesarstwie nowa kodyfikacya prawa handlowego, które ma też objąć przepisy o rejestrowaniu firm.

**Ogród pomologiczny.** Jak donoszą pisma warszawskie, p. kurator okręgu naukowego warszawskiego r. t. Apuchtin polecił profesorowi Jerzemu Aleksandrowiczowi, aby zdiagnozował i utensylja ogrodu pomologicznego docentowi uniwersytetu p. Bielsajewowi.

**Krajowe towary.** W wielu sklepach warszawskich na Krakowskim Przedmieściu, wywieszono tabliczki z napisem: «tylko krajowe towary». Publiczność do niedawna przekładająca wytwory zagraniczne nad swojskie, widocznie zmieniała pod tym względem swe zapatrywania.

Z P R O W I N C Y I.

o Kielece. «Gazecie Kieleckiej» donoszą z nadgranicznego m. Mysłowic, iż mieszkający pograniczni po stronie Królestwa otrzymali od władzy pruskiej zezwolenie na codzienny pobyt na terytorjum niemieckim, nie dłużej wszakże, jak... d w i e g o d z i n y. Osoby przekraczające ten przepis, są natychmiast rugowane za kordon...

o Radom. Miasteczko Przytyk stało się pastwą pożaru. Spłonęło około 60 domów mieszkalnych i blisko 80 różnych budynków gospodarskich. Pożarem tym najwięcej dotknięta została ludność żydowska.

o Wilno, 31 maja. (Koresp. «Krajo-») Na jednym z ostatnich posiedzeń naszej rady miejskiej odbyły się w b o r y dwóch członków zarządu. Na godność tę na następujące czteroletnie ponownie zostali wybrani dotychczasowi członkowie: S. Jamont i S. Klaczko.—Komisya tramwajowa zakoczyła już swoją działalność, uznawany w zasadzie za pożyteczne urządzenie w Wilnie tej taniej i dogodnej lokomocyi. Zmieniła tylko kierunek niektórych linii przyzgodę w warunkach miejscowych i wyraziła życzenie, by początkowo odrazu był otworzony ruch na przestrzeni większej, niż to wymieniono w deklaracyi projektodawcy.—W dopiero co ogłoszonym sprawozdaniu z działalności wileńskiego szpitala oftalmicznego, zostającego pod zarządkiem dra Cywińskiego, za rok 1885, spotykamy niektóre rzeczy, zdolne zainteresować szerszy ogół. Początek lecznicy datuje się od r. 1859, kiedy dr. Cywiński, kosztownikiem niedawno hr. R. Tyzenhauza, otworzył przy wileńskim towarzystwie dobroczynności zakład dla chorych na oczy na 8 łóżek. Znaczna ilość pacjentów, przybywających z różnych okolic Litwy, dowiodła jego użyteczności, a zarazem wpłynęła na rozwój szpitala, powiększonego o 6 jeszcze łóżek. Siostra hr. R. Tyzenhauza, hr. Przędzińska, urzędującą szlachetną zamiary ojca i brata, wystawiła dla zręcznego szpitala gmach i hojnie go uposzyła, zapewniając mu w dalszym ciągu możność istnienia. W kwietniu r. 1884 pomieszczone chorych w nowym gmachu. Zakład ten wznosi się na przedmieściu Wilna, zwanem Nowy-Swiat. Ogółem w całym zakładzie znajduje się 34 łóżek, z których 17 płatnych, a 17 bezpłatnych. Zakład zaopatrzony jest w wodociąg, wanny, oświetlenie gazowe, posiada odpowiedni zasób potrzebnych narzędzi, oraz bibliotekę specjalną. Przy szpitalu jest ogród obszerny, przeznaczony do użytku chorych. W ubiegłym roku 1885 pacjentów w szpitalu było 197, do ambulatorium zaś zgłosiło się o poradę przez ten czas 5,679 osób, w tym liczbie 991 po raz pierwszy. Według wieku, największa ilość była—w szpitalu 56 (28,2%) i w ambulatorium 250 (25,2%)—od 21—35 roku życia. Należy tylko życzyć, aby p. Strzeżniński, lekarz przy szpitalu, któremu zaudzieliśmy niżej sprawozdanie, nadal też zachęcał w podobny sposób informować nasz ogół o działalności tej tak użytecznej instytucyi.—Do ofiar nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną przybyła nowa w naszym mieście. Do syna państwa B. przyszedł kolega dziesięcioltni K. W. w pokój ojca młody B. znalazł na stole rewolwer i obejrzał go dokładnie, zdecydował, że jest niebezpieczny, wymierzył zatem do K. a gdy podniósł go za cyngiel rozległ się huk i K. upadł martwy na ziemię z przestrzeloną nawiłot głową.—Laubem u jakos się nie powiodło z koncertami; ostatni nie przyszedł do skutku z powodu deszczu. Dlaczego publiczność niechętnie na koncerty uczęszczała, nie wiemy, ale słone ceny nie mogły wielu zachęcić. Posuchanie muzyki w ogrodzie kosztowało każdą osobę 80 k., wejście 50 k., za krzesło 20 i za program 10. Chcąc zwabił liczną publiczność, p. Szuman (restaurator) w batanicznym ogrodzie urządził elektryczne oświetlenie, lecz stercani wilińskie i na ten lep niebardzo lud. Jednym słowem wszystko zawiodło p. Szumana: przedstawienia dramatyczne w sali, orkiestra Laubego i nawet nowosć dla Wilna—światło elektryczne. Za to cyrk i ogród Szwarzajcarski, gdzie się rozsiadła trupa niemiecka i przy rozkładanem pianinie dając wesole operetki, nęca zwolenników niemieckich i dwunastką osób operetkowych. Wspomniałem o cyрку: otóż już się odróżnił i od niedzieli p. Ferroni zabawi nasza publiczność w oddanej sobie na całe lato ujeżdżalni. Icz.

o Wilno. P. generał-gubernator K a c h a n o w otrzymał urlop dwumiesięczny do wewnątrznych guberni Cesarstwa i w d. 21 maja korzystał z niego czas.

o Grodno, 3 czerwca. (Koresp. «Krajo-») Przed kilku dniami przybył do Grodna baron von Brewern, zamężny obywatel kobryński.

skiego powiatu nowej formacji, człowiek przeszedł 60 lat licząc; zatrzymawszy się w hotelu europejskim, sporządził w rejenta testament, następnie uczynił rozporządzenie w przedmiocie posiadanych przy sobie pieniędzy—około 2,800 rs., z których 300 rs. przeznaczył na pogrzeb, i 2 czerwca o godzinie 5 popołudniu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Mówią, że przyczyną śmierci była jakaś sprawa sądowa. *Helota.*

∞ **Piasek.** Dyrektor miejscowego gimnazjum z u danie z realnego wiał niedawno krótkie a pracowite z działalności tego zakładu za rok szkolny 1894/5. Okazuje się, iż wszystkich uczniów w roku tym było 189, z których: 68 katolików, 45 prawosławnych, 4 ewangelików, oraz 72 żydów. Tym sposobem stanowiąli żydzi tylko o 38,09% ogólnej liczby uczących się. Najgorzej postępy okazali uczniowie, kończący kurs gimnazjalny, w języku rosyjskim. P. dyrektor jest zdania, iż pochodzi to stąd, że uczniowie polacy oraz żydzi, mieszkający u rodziców, nader rzadko rozmawiają w tym języku. Istnieje tu przy wzmiakanowem gimnazjum «towarzystwo wspomagania biednych uczniów». Najwięcej korzystających żydzi, ponieważ właśnie oni do najbardziej zubożonych warstw ludności należą.

∞ **Lucyński pow. gub. witebskiej, 30 maja.** *(Koresp. «Kraju»).* Burza 18 maja, która przeciągała nad Wilnem wyrządziła tyle szkód i nieszczęść, tej samej nocy szalała w powiatach lucyńskim i rzeżyńskim gub. witebskiej, przyczem pioruny spowodowały w różnych miejscowościach przeszło trzydzieści pożarów, w których pogięło kilkanaście osób wraz z żywym i martwym dotykkiem. Wszystkie smutne następstwa tej burzy dotąd nieobliczone; wciąż dochodzą nowe wieści o zabitych ludziach i wyrządzonych szkodach. *Emte.*

∞ **Podole.** Kilka miejscowości na Podolu doznało klęsk żywiołowych: w okolicach m. Latyczowa spadł grad wielkości jaja kurzego i poczynił znaczne спустoszenia. Gazeta «Odeskij Wiestnik» obrachowuje szkody na 36,000 rubli. Wieś Holoczynie, pow. winickiego, i parę sąsiednich nawiedzona została w d. 15 maja gwałtowną burzą, ulewa i gradem. Podług «Kijewianina», woda uniósła do tysiąca owiec, pszczoły zostały mulem okryte, albo zniszczone gradem. Zginęło też kilkoro dzieci.

∞ **Uszycki powiat gub. podolskiej, 28 maja.** *(Koresp. «Kraju»).* W dniu 21 maja grad polazony z huraganem, ulewym deszczem i piorunami wyniszczył zasiewy polne i ogrodowe, oraz sady owocowe w dziesięciu wioskach naszego powiatu; jedynie owies i kukurydza mogą się jeszcze poprawić. Wsie, które uległy klęsce są następujące: Subocz, Demsyn, Patryncze, Boda-czówka, Ronkuszyn, Liskowce, Kołodziejówka, Kozodawice, Gruszka i Czabanów. *K. Sz.*

∞ **Batecki pow. gub. podolskiej, 3 czerwca.** *(Koresp. «Kraju»).* Po długich i bezskutecznych staraniach, ministerstwo Holowaniewsk narezcicie posiadzie w końcu lata bieżącego linję telegraficzną, łączącą miasteczko ze stacją kolei Holta, na przestrzeni 45 wiorst. Koszty ponoszą w części mieszkańcy miasteczka i wsi, w części zaś rząd. Zarząd kijowski dóbr cesarskich wyasygnował na ten cel 200 rs., fabryka cukru Gruszka przeszło 400 rs. — Roślinność u nas wielce ucierpiała wskutek posuchy, trwającej pięć tygodni. *J. P.*

∞ **Zwinogradka, kijowski gub., 29 maja.** *(Koresp. «Kraju»).* Nie posiadając samorządu ziemskiego na podobieństwo guberni wielkoruckich, kraj zachodni nie może rozwijać się pomysłynie pod względem dwóch ważnych czynników cywilizacyjnych: zdrowotności i oświaty ludu, którego tysiące giną marnie corocznie, nie posiada bowiem kraj ten ani szkół ludowych lepiej zorganizowanych, ani szpitali wiejskich. Na pozór zdawczy się mogło, że znaczne pod względem zdrowotności udatnienie powinny stanowić otwarte przed kilku laty t. z. sielskie apteki, które jednak w przeciągu swego istnienia nie ziszczyły nadziei, jakie w nich pokładano; mały bowiem odbył w aptekach zmusił te ostatnie do partactwa, a aptekarzy do fuszerstwa; wytworzyły one dla nikogo niekorzystną konkurencyję z normalnymi aptekami, lecz, co gorsza, z młodymi lekarzami, osiedlającymi się w prowincjonalnych miasteczkach, do wyższych wreszcie i oszustwa chłopów przez wydrwiwanie u nich grosza na jarmarkach, cośmy już nieraz zaznaczyli tak w prasie popularnej, jak lekarskiej; chociaż za swój artykuł w tej kwestyi, zamieszczony w roku zeszłym w krakowskim «Przeglądzie lekarskim», otrzymałem ostrą naganą od paru aptekarzy w «Wiadomościach farmaceutycznych», jednak nie przestając nadal twierdzić, że przy wzrastającej w ostatnich czasach liczbie lekarzy, nieodpowiednie do zapotrzebowania, nietylko wytworzą się pomiędzy nimi samymi coraz silniejsza walka o byt, ale lekarze zmuszeni są jeszcze

stać walczyć ze znachorami, z babami, z feleczkami wracającymi z wojska, których tak nieopatrznie mnożyła dla prowincyi, i którzy po powrocie z szeregów trudnią się lecznictwem. Wreszcie z lekarzami współzawodniczą niewykwalfikowani farmaceuci, którzy mają 4rodki pod ręką, a znajdują się pod opieką prawa, bo jak wiadomo posiadają lub rządzą apteką tak zwaną «sielską» może pomocnik prowizora, który, zaniechawszy ukochanej nauki, nabywał lub otwiera aptekę, mając w rękę zaledwie kilkaset rubli, bardzo często pożyczonych; potem obietnicami gór złotych, ogłoszeniami i reklamami zwabia do swego miasteczka niedoświadczonych, tylko co ukochanego lekarza, ażeby przy jego pomocy łatwiej poprawił interesy apteki, zyskującej zazwyczaj na obecności w miejscu lekarza, albo najęcej aby tem łatwiej zbyć ją, zarabując podwójnie lub więcej. Są aptekarzy, co w ciągu lat kilku kilkanaście aptek z zyskiem dla siebie sprzedali. Podziwiać tylko można, jak lekarzka władza miejscowa obojętnie patrzy na tego rodzaju handel, w końcu dotyczący bezpośrednio nietylko samych kupujących, lecz zdrowia pacjentów. Mając na widoku polepszenie zdrowotności ludu wiejskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych zwiększyło budżet w celach sanitarnych dla trzech guberni południowo-zachodnich, przez co stan tych guberni, upośledzonych pod względem służby zdrowia publicznego, można będzie porównać ze stanem guberni wielkoruckich, gdzie funkcjonują samorządy ziemskie. Mianowicie, powiększono ilość lekarzy, w każdym powiecie zamiast obecnych dwóch lekarzy: powiatowego i wiejskiego, ma być po trzech. Każdy z nich w swoim rewirze ma spełniać obowiązek lekarza sądowo-policyjnego i nadto sanitarnego, ma mieć do pomocy kilku feleczków i zarządzać szpitalem, przeznaczonym wyłącznie do użytku ludności wiejskiej; oprócz tego ma mieć w paru miejscach oddalonych ambulatory do przyjmowania pacjentów przychodzących. Pomimo dobrej inicjatywy powyższego rozporządzenia, obawiany się, aby urzeczywistnienie jego nie stało się martwą literą, jak tyle innych dobrych w zasadzie, lecz źle wykonywanych spraw z zakresu zdrowotności, a to przez podciągnięcie ich pod wyłączną opiekę władz biurokracji, nie wtajemniczonych w kwestye czysto lekarskie, nie znających ani potrzeb, ani wymagań medycyny współczesnej. Wtenczas tylko można będzie oczekiwać pomyślnego rozwoju wiejskich urzędów sanitarnych, gdy formalistyka, krępująca władzę lekarza w zarządzie szpitalem i innymi sprawami, wchodzącymi w obręb jego zajęć specjalnych zostanie usunięta, a przeciwie, jeżeli policyjne i gminne urzędy będą powołane pomagać mu i baczycy na ogólny pożytek w sprawach tak ważnych, jak zdrowie publiczne. — W tych dniach odbył się w jednym z zakątków naszego powiatu pomiędzy szlachą miejscową sąd polubowypy, który dla charakteru samej sprawy, jaką rozstrzygał, jak również dla bestronności wydanego wyroku, zasługując na wymienienie. Bohaterami tej nader przykrzej sprawy, która się od lat kilku bez skutku ciągnęła, przerywana od czasu do czasu sądami polubownymi, byli obywateli i jego dzierzawca, obaj ludzie zamożni. Sąd polubowypy z 5 sędziów złożony, znalazł winnym we wszystkim obywatela i przyznałli 10 tys. rs. na rzecz dzierzawcy, który jednak pieniądze te przeznaczył na cele dobroczynne: na instytut moralnie zaniedbanych dzieci i na kościół. *Jan Ilgowski.*

∞ **Kijów, 1 czerwca.** *(Koresp. «Kraju»).* Coraz bardziej wydłużający się na lato Kijów, ostatniemi czasami wdział w swych murach znakomych gości. Tak, minister spraw zagranicznych p. Giers, w przejeździe z Jajty, zabawił tu dni cztery. Znany podróżnik Mikhael-Maklakij, król papuasów, zawadził także o Kijów, udając się w odwiedziny do swych stron rodzinnych w guberni czernihowskiej. Największą jednak liczbę przyjeżdżących zgromadził nowy wiec cukrowy, na który przybył nawet hr. Alfred Potocki, były namiestnik w Galicyi. Celem tego wiecu, zarówno jak dawniejszych, było obmyślenie sposobów uregulowania ilości wypuszczonej na krajowe targowisko mączki cukrowej, w celu utrzymania cen na takową w granicach, któreby nie narażały na straty wytwórców. Zebrani ułożyli i uchwalili dwa memoriały, z których pierwszy wykazuje konieczność zbiorowego zwroćenia się przez pośrednictwo komitetu giełdowego, z prośbą do ministra skarbu o ustanowienie dla każdego fabrykanta cukru obowiązkowego wywozu zagranicę całego nadmiaru mączki cukrowej, wytworzonej nad określona dla krajowej konsumcyi w całem państwie normę. Drugi memoriał zawiera sposoby wyliczenia i rozkład nadmiaru wytworzonego produktu na pojedynczych fabrykantów pod kontrola organów rządowych. Wyrażone w tych memoriałach dęksydaty, poparte podpisanymi cukurowiarz Kriestawa polskiego, uzyskały też na kijowskiem wiecu przeszło 80 głosów, stwier-

dzonych podpisanymi; inicjatorowie jednak tej sprawy mają nadzieję doprowadzenia liosby podpisów przynajmniej do 200; w takim razie sprawa ta, mając za sobą jedynomyślną znacznej większości cukurowiarz w państwie, mogłaby liczyć na właściwe uznanie w ośnośnych sferach rządowych. W podjętych na wiecu dyskusjach były jednak wyrażone zdania, oddające przewagę przymusowemu zmniejszeniu plantacyi burakowych, bez względu na następstwa, jakoby żąd mógł wyniknąć dla rolnictwa miejscowego. Do naturalnego uszczerplenia wytworu mączki cukrowej przyczyniła się mimowolnie duża cukrownia w Czeplinie (powiat aksirewski), zniszczona w tych dniach przez gwałtowny pożar, który naraził właścicieli na znaczne straty. Cukrownia ta, jak nam powiadano, była zaasekurowana w sumie 200,000 tylko, chociaż żądał się wraz z należąciami do niej zabudowaniami, zniszczeniom również przez pożar, wynosiła przeszło pół miliona. Około 80 rodzin, należących do oficyalistów fabrycznych, pozostało naraz bez dachu i stanowiska, jak również znaczna ilość robotników fabrycznych, — cukrownia bowiem czerapięska, ze względu na ciężkie dla cukurowiarstwa czasy, prawdopodobnie odbudowana nie będzie. Do kroniki pożarów w tejże okolicy zaliczyć należy pożar we wsi Śnieżnej. Z niewyjaśnionych powodów zapaliła się tam drewniana wotownia przy gorzelni; po spaleniu się zaś wotowni z setką znajdujących się tam woiów, pożar wskutek silnego wiatru przebiegł do wsi i w kilka godzin zniszczył przeszło sześćdziesiąt chat wieśniaczych wraz z otaczającymi je zabudowaniami; nie obeszło się przytem z kilku niebezpieczliwych wypadków z ludźmi; straty pogorzeliów niepowetowane. Oddawna widoczne nieporozumienia w stowarzyszeniu kijowskich lekarzy, zostających pod egidą miejscowego uniwersytetu coraz wyraźniej występują na jaw; tak, na ogólnem zebraniu kijowskiego towarzystwa ginekologicznego, które w ubiegłym tygodniu zgromadziło swych członków dla przesłuchania referatu komisji i zdecydowania kwestyi — czy kijowscy akuszerowie mają stanowić stowarzyszenie samodzielne, czy też przyłączyć się do petersburskiego towarzystwa ginekologicznego w charakterze jego filji, kilku śmieleszami głosami podjęto projekt zawiązania w Kijowie nowego stowarzyszenia lekarzy-praktyków, które wraz z kijowskiem ginekologicznym towarzystwem mogłoby się połączyć z większymi dla ostatniego dogodnościami, niżli te, jakich się spodziewać można od warunków, proponowanych przez petersburskie towarzystwo ginekologiczne. Nowe, tworzące się jeszcze towarzystwo lekarskie posiada już około 50 członków presumpcyjnych; przystąpienie jednak do tego związku «lekarzy oszczędziwców» i towarzystwa ginekologicznego, tym razem stanowczo jeszcze zdecydowanem nie zostało, chociaż projekt złączenia się z towarzystwem petersburskiem odrzucono większością głosów. — Kijowska rada miejska znowu jest bliżką zerwania toczących się układów o budowę tramwajów. Po ustąpieniu się dawniejszych kontrahentów, zniechęconych nadmiernymi wymaganiami, niedawno wystąpiło z propozycją budowy tramwajów kijowskich grono miejscowych kapitalistów i techników; niewytłómaczona jednak obawa radców miejskich, używających wprawdzie własnych powozów, by miasto nie ryzykując właścicieli ani grosza na budowę tramwajów nie poniosło znacznych strat, które się mogą wyrażać w zyskach, jakie odniesie z czasem przedsiębiorstwo tramwajowe na korzyść tych, którzy go na własny koszt i ryzyko chcą urządzić, — trzyma tę sprawę w zawieszaniu, a biedny lud kijowski przebywa tymczasem ogromne przestrzenie szeroko rozrzuconego miasta *per pedes apostolorum.* — Natomiast ustanowiono p o d a t e k na psy, wyliczony jednak z takowego w drodze przyrętyj psy podwójnowe po jednym na każdy dziedzielniec. Wszystkie inne opłaty mają od 1 rubla do 3 i nawet 5, w zależności od rasy i przecięcia. Przebiegną także o opodatkowaniu starych kawalerów, do rzędu których ma być zaliczony każdy bezzenny kijowanin po dojściu do tak zwanych latek chrystusowych. Wzruszone tym środkiem zachęcania do żeniactwa dziełwie kijowkie projektują dziekczynny adres do kijowskiej rady miejskiej, powstrzymując je jednak bojaźni, by same także nie zostały celone pod jakimkolwiek pozorem. — Kijowski generał-gubernator Drenteln opuścił w tych dniach Kijów, udając się do wód kaukaskich wraz z córką swą P. Romanenko. P. Drentelnowi udzielono dwumiesięcznego urlopu. Pod jego nieobecność, jak również i nieobecność zwykłego następcy, nacelnika kijowskiego okręgu wojskowego, objęddającego obecnie służbę rozkarowane w letnich obozach wojska, — obowiązki pełni generał Firks. *Mikołaj Tyssak.*

∞ **Kamieniecka, pow. czernihowski.** Chłopi okolicy tamtejszej, jak donosi «Kijewianin», po wielokroć wchodziłli w stosunki z właścicielami ziem-

skimi z powodu pastwisk, których udzielenia na łakach dworskich chłopci żądali. We wsłach Gólkowa i Jarowie stratali oni swem bydem znaczny kawał posiewów dworskich, a w Kamionce oświadczyli miejscowemu mirowemu pośrednikowi, iż jeżeli nie uzyska dla nich pozwolenia generalnego gubernatora na spisanie bydła na gruntach obywatela Dawydowa, który nawet za pieniądze zgodził się na to nie chce, to sami wymierzają sobie zadużenie. «Pośrednik» zmuszony był napisać protokół i przedstawić go właściwej władzy.

∞ **Kraj nadhaltycki.** Przystąpiono tu obecnie do budowy siedmiał cerkwi prawosławnych w gub. liłandskiej, oraz jednej w Kurlandji.

**KRONIKA POWSZECHNA.**

↓ **KRONIKA POŚMIERTNA.** W Krakowie umarła poetka Anna Libera, w podaszym już wieku. Pod pseudonimem Anny Krakowiaki oglądała ona swoje poezje w czasopiśmie i oddzielnych wydawnictwach, niegdyś bardzo czytane, dziś niemal zapomniane. Drobne poezje zamieszczała w «Gwiżdżu Cieszyńskim». «Poezje» w dwóch tomach wyszły w latach 1842 i 1846. W dzienniku «Niewiasta» zamieszczała w r. 1848 pracę «Rozprawa o kobietach» i pierwsza u nas miała odczyt publiczny o emancypacji kobiet. Ś. p. Libera żyła w przyjaznych stosunkach z poetami poprzedniej generacji: Edmundem Wasilewskim, Winc. Polem i Luc. Siemieńskim. Był to żywot skromny, pracowity i ubogi.

↓ **MIRAŻ.** W dniu 22 maja r. b. widziano w majątku Holeszach w Piotrkowskiem dzwonek zjawisko: na horyzoncie ukazały się dwie kolumny wojak, szybko ku sobie zbliżające się, a nad nimi rycerz jakiś. Miraż trwał blisko pół godziny i dokładnie rozróżnić można było żołnierzy, armaty i konie.

↓ **Postępy katolicyzmu.** Według «Observatore Romano», od czasu założenia «Propagandy wliary» w r. 1822, składki pieniężne na ten cel przyniosły 220 milionów lirów, utworzono wówczas 270 biskupstw i prefektur apostołskich. Przed 63 laty było tylko 12 biskupstw katolickich w Azji, 2 w Ameryce północnej, mianowicie w Montrealu i Kwebeku, w Afryce nie było żadnego. Obecnie istnieje w Indjach i Ceylonie 26 arcybiskupstw i biskupstw; w Chinach i Japonii 50 apostołskich wikaryuszów i 1,400 misyonarzy, oraz 1,500,000 katolików. W Afryce przebywa 2 arcybiskupstw, 12 biskupstw, 17 wikaryuszów i 12 apostołskich prefektów. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, jest dziś 30 biskupstw, 2,000 księży i 2,000,000 katolików. Narazicie na różnych wyspach Oceanu ustanowiono 23 biskupstw.

↓ **Wynalazek nie... amerykański.** Przemysłni yankees nie gardzą dobrymi zwoyczajami ze starego świata. Owszem, przyswajają je chętnie, chociaż nieraz w sposób dość oryginalny. Ktoby pomyślał np. że zarzucenie obecnie w Europie tabi i różgi przyniesi się do Atlantyk w charakterze specyfiki, konserwującego skazęże małżeńskie. A jednak tak jest... Amerykanie z właściwą sobie energią poezynają walcząc przeciw maltretowaniu żon przez niedoświadliwych małżonków. Już w r. 1883 ustanowiono w prowincji Maryland karę różg za pobicie żony przez męża i rozporządzenie to przyniosło doskonałe rezultaty. Obecnie zamierzają wprowadzić ten sam środek do Pensylwanji, gdzie gwałty «mężów i panów» miały w ostatnich czasach charakter epidemiczny. Różgę uznają w danym wypadku w Ameryce za najłagodniejszą, oraz najskuteczniejszą działającą lekarstwo; areszt więzienny narazca państwo na koszty utrzymania winowajców i pozbawia rodzin ich siły zarabiania na życie, — zaś kancelarye, w których dokonywują się operacje skłerne, niewiele wymagają pieniędzy, a na winowajców znaczą zbawienne postępienie oraz wstyd, który niejednego zachwalego męża utrzyma w granicach należytej galanterji względem swej połowicy.

↓ **Zarazek suchotniczy.** Pastur nie zasypia na laurach: w noś doświadczając, próbach z leczniczymi wściezłami, zaczął doświadczenia nad środkiem, mającym zabezpieczac przed nią, niemniej groźną chorobą, mianowicie — suchotami. Kwestya zaszczepienia zarazka suchotniczego zajmuje obecnie rozgłoszonego uczonego francuzkiego.

↓ **Etna zapędnie się uspokoiła.** Mieszkańcy wracają do Nicolosi.

**CZEŚĆ EKONOMICZNA.**

**Przegląd ekonomiczny.**

Rezultaty pożyczki wewnętrznej. Stanowisko angielskich sier finansowych względem rosyjskiego kredytu zagranicznego. Z prasy.

Urzędowo «Wiest. Finansów» ogłosił ciekawy wykaz zapisów na rentę kolejową

w każdym z wydziałów i kantorów banku państwowego. Pierwsze miejsce zajmuje naturalnie Petersburg (79% sumy podpisanej), potem Moskwa (około 12%), a w innych miejscowościach podpisano zaledwie 9%. Zapisy w całem Królestwie nie przenoszą 27 mil. (podpisanych 514), t. j. trochę więcej niż 1%, w prowincjach południowo-zachodnich prawie tyleż (około 30 mil. i 660 podpisanych), a na Litwie i Białej-Ruszi zaledwie 5 mil. Statystyka pożyczek wewnętrznych ważną jest dla tego, że pozwala wnioskować z pewnym prawdopodobieństwem tak o podziale kapitałów, jak i wogóle o ich ilości. Ogłoszony jednak przez organ ministerstwa finansów wykaz: ułożonym widocznie został z pominięciem celów przytoczonych. Nie możemy się np. dowiedzieć, w jakim stosunku złożyły się na obzrytmia sumę 2,216 mil. rs. drobne oszczędności, a w jakim wielki kapitał, podczas gdy ze sprawozdań francuzkiego ministerstwa finansów stosunek rzeczony z łatwością oznaczonym być może. Również trudno skonstatować, czy w zapisach brały udział tylko kapitały krajowe, czy również i zagraniczne, jak o tem można wnosić z rezultatów subskrypcji.

Właściwie bowiem cała operacja finansowa skoncentrowała się w Petersburgu. W praktyce europejskiej jest to rezultat zwycięzajny, a nowe fakty tylko potwierdzają od dawna już zauważony objaw centralizacji życia finansowego w stolicy (tak np. zapisy na ostatnią pożyczkę wewnętrzną we Francji na prowincji wynosiły 11%, a w stolicy 89%); w Rosji jednak niema takiej przewagi punktu centralnego, niema takiego zsekskrowania kapitałów w jednym ognisku, zatem fakt podobnie przeważnego udziału Petersburga w ostatniej pożyczce wewnętrznej można poniekąd tłómaczyć napływem kapitałów zagranicznych. Snuje się też to przypuszczenie po wszystkich pismach niechętnych ostatniej operacji, które nadto powodzenie takowej przypisują obrotom spekulacji, wyraźnie jednak ani tego dowiedzieć, ani obalić niepodobna. Skonstatowanie jednak wewnętrznej zasobności państwa jest tem ważniejszym dla rosyjskiego zarządu finansowego zadaniem, że pomimo widomych objawów zwykły papierów rosyjskich, kredyt zagraniczny Rosji stał się przedmiotem wytrwałych napaszi pewnych wpływowych kół finansowych. Już uchylene się grupy roszydłowskiej i Bleichrödera od udziału w konsorcjum konwersyjnym, było niepomysłną oznaką dla całej operacji. Nawet, jak tłómaczą «Birz. Wied.», było to jedynym powodem odrzucenia przez zarząd finansowy rosyjski projektów p. Hansemanna; a obecnie rozpoczęta kampanja przez poważne organy finansowe angielskie nie wroży w przyszłości powodzenia nietylko operacji konwersyjnej, ale nawet wszelkiej innej pożyczki zagranicznej. Dotychczasową zwykłą papierów rosyjskich tłómaczą sztucznymi operacjami p. Hansemanna, który z zadziwiającą zrzecznością i nieporównywanym talentem manewruje na giełdzie berlińskiej; wszystko jednakże ma swe granice i sztuczna ta hausa' przeminie. Ie jest w wywodach finansistów angielskich prawdy, Ie zaś stronniczej niechęci i Ie tajonych spekulacyjnych widoków, przesądzać trudno. Wiemy, że nawet poważny «Economiste» służył spekulacji (np. w czasie wojny amerykańskiej), to też bezwzględnej wartości jego informacjom przypisywać nie można. W każdym razie jednak zdaje się nie podlegać wątpliwości, że sferzy finansowej angielskiej zajmują nietylko bierne, ale nawet wyraźnie — zaczepne stanowisko względem kredytu rosyjskiego, a to już jest faktem poważnym.

Prasa rosyjska nie zwróciła dotychczas uwagi na tę kampanję polemiczną zagranicą i ogranicza się na omawianiu rezultatów ostatniej pożyczki, której warunki mocno są ganione w «Mosk. Wied.» i «Birz. Wied.», a przeciwnie znajdującą przychylną ocenę w «Russk. Wied.». W «Wiestn. Jewropy» zauważyliśmy ciekawy artykuł, traktujący o kwestjach agrarnych i rozdawnictwie gruntów przez państwo w Ameryce. Autor wykazuje, że obszar ziem w Stanach Zjednoczonych, przydatnych pod uprawę, a które

mogą być rozkolonizowane na zasadzie «*homestead act's*», nie przynosi 140 mil. akrów, a zatem wolna kolonizacja i idący z nią w parze wzrost produkcji amerykańskiej nie mogą trwać dłużej jak lat 10 do 15. Podobnie wnioski spotykamy i w naszej prasie, która obecnie nader obszernie traktowała kwestye konkurencji amerykańskiej. Wśród rozmaitych jednak czynników, wpływających na handel zbożowy, niepoślednie miejsce zajmuje kurs waluty wewnętrznej, który może wytwarzać sztuczną premję eksportową; kwestya ta jednak została u nas bardzo mało uwzględniona. Jak dalece zaś ważnym jest wpływ waluty wewnętrznej — dowodzą cyfry następujące: W ciągu półtora od 1 października r. 1884 do 1 kwietnia r. 1885 przywieziono do Anglii z Ameryki 31 mil. pud. pszenicy, z Indji 12 mil. pud.; w ciągu doś ostatnich sześciu miesięcy stosunek ten się zmienia, ponieważ od 1 października r. 1885 do 1 kwietnia r. 1886 z Ameryki przywieziono 17 mil., a z Indji 22 1/2 mil. pudów. Najgłówniejszą zaś przyczyną wzrostu wywozu indyjskiego było obniżenie cen srebra o 2 1/2% na rynku londyńskim od 1 października 1885 r., co utworzyło niejako sztuczną premję dla pszenicy indyjskiej, wywożonej z kraju o srebrnej walucie.

W. Z.

**Listy ekonomiczne „Kraju“.**

Warszawa, 16 czerwca.

Trzeci zjazd młynarski. Giełda produktowa i jej niepowodzenia. Wystawa tegoroczna inwentary w porównaniu z poprzednimi. Jarmark na wełnę. Obrady rolnicze.

Od czasu otwarcia giełdy produktowej w Warszawie, t. j. od trzech tygodni, codziennie prawie odwiedzają jej lokal, w nadziei, że raz wreszcie dostrzeże żywsze zainteresowania ze strony kupców i producentów; lecz naopóżno: mamy formę giełdy bez treści. Pośrednicy i handlujący jak dawniej tak i teraz stronią od niej, a wytwórcy i nabwywcy idą naturalnie za nimi. I rzecz dziwna, komitet bowiem giełdowy uczynił bodaj wszystko, ażeby przyciągnąć kontrahentów: wynaczył salę w dobre miejscu, bo we własnym gmachu na ulicy Królewskiej, i uwzględniając «demokratycznie» przyzwyczajenia publiczności, niemożenie nie krepuje jej swobody. Do sali może wejść każdy bez opłaty, w surducie lub w chałacie, w czapce i bez czapki, ba, może nawet palić nie zawsze pachnące cygara i tytoń. Wiek kład pochodzi unikanie placu giełdowego i krycie się po norach?

Nad pytaniem tem zastanawiał się trzeci z kolei zjazd młynarski w d. 10 b. m. Według opinji prawdziwego Demostenesa giełdy produktowej p. D. Rosenbluma, który z godną sprawą energją krząta się około jej spopularyzowania, zwolnie narady kupiectwa, sam na sali zebrań utrzymuje porządek i t. d., giełda doznaje niepowodzenia dla tego głównie, że większość kupców przyzwyczaiła się do dzisiejszych «nor», do zawierania umów po kątach, w cichoci, do awbawia się, iż z przejściem na miejsce publiczne, jawne, narazi własne interesy, słowem, przyczynić szukać należy w małoskownych przyzwyczajeniach, uprzedzeniach kupiectwa, w obawie o interes prywatny. Jeden przypuszcza, że na giełdzie nie znajdzie nabwywcy, ten boi się, że zdradzi przed współzawodnikiem pochodzenie towaru, tanten lęka się ujawnienia cen, a wszyscy ostatecznie unikają giełdy, jako zamachu na ich dobro, na ich kieszeń. W takich warunkach doprawdy trudno nowemu przedsięwzięciu rokować pozyśną przyszłość, gdyż tu nie chodzi już o kwestye handlu, lecz o rzecz trochę więcej zawiła — o reformę obycajów handlowych, a giełda, będąc wynikiem podnieśnionej obycajowości, nie może chyba brać na siebie roli reformatora. Dopóki świat handlowy nie odczuje potrzeby giełdy, dopóty ona należycie funkcyonować nie będzie. Mogą być sporadyczne wyjątki, mogą nawet niekiedy działy towarowe, jak np. okowita, obracć sobie stale na giełdzie miejsce, w każdym razie nie będzie to giełda w całem

słowa znaczeniu, obejmująca wszystkie grupy i ogniskująca cały handel produktowy.

Oprócz giełdy, zebranie młynarskie d. 10 b. m. obradowało jeszcze nad cłem od mąk zagranicznych, wywozem mąki do Anglii, kredytem dla młynów i ich asekuracją; z powodu jednak ograniczonej liczby uczestników — przybyło zaledwie 15 osób — żadnych rezolucji nie uchwalano, odkładając je do czwartej sesji, wyznaczanej na pierwszą połowę października. Z wyjątkiem więc wniosków już poprzednio zdecydowanych:

1) o wyjednaniu kredytu dla młynów w kantorze i oddziałach banku państwa i 2) o wyjednaniu obniżki asekuracji dla młynów ulepszonych, t. j. walcowych; do sesji październikowej zarezerwowano sprawę tariff kolejowych dla mąki, publikacji «Podrecznika młynarskiego» i projekty celne. Ostatnie na naradach tegorocznych przechodziły już różne koleje: na pierwszym zebraniu w d. 8 stycznia wniosek co do olenia mąki i kaszy zagranicznej upadł większością jednego głosu; na drugim, w d. 15 marca, bardzo licznie reprezentowanym, ponownie upadł obniżką większości, głównie z powodu, iż wykazy transportów kolejami podały cyfrę dowozu mąki do nas tylko na 76,492 pud. w 1883 r. i 69,000 pud. w 1885 r. Właściciele młynów nie dali wszakże za wygrane i, podając przytoczone dane w wątpliwość, zebrali nową statystykę importu, której wyniki zakomunikował teraz p. Cohn z Częstochowy. Według obliczeń p. Cohn'a, dowóz istotnie ma być nierównie większy. Oto, w 1883 roku przez trzy główne komory wprowadzono mąki pszennej 168,599 pud. (Warszawa 22,679 p., Granica 128,313 p. i Sosnowice 17,607 p.), w 1884 r. 207,547 pud. (Warszawa 31,580 p., Granica 165,554 p. i Sosnowice 10,413 p.), a w 1885 r. 202,161 p. (Warszawa 14,469 p., Granica 179,000 p. i Sosnowice 8,692 p.), przyczem całe te transporty miały pozostać w kraju naszym. Jeżeli tak jest w rzeczywistości i jeśli owe dowozy nie obejmują mąki specjalnych, u nas nie produkowanych gatunków, to bez wątpienia warto zastanowić się nad tak uścisną popieraną przez młynarzy propozycją celną, za przyjęcie której właściciele młynów obiegują nie podnosić cen towaru i zwiększyć konsumpcję pszenicy o 136,000 korcy rocznie, t. j. o całą ilość, potrzebną na wyprodukowanie owych 200,000 pudów importowanej mąki. Obietnica wcale pożądana i dla młynarzy i dla rolników! Czekajmy, co z nią zrobi narada powakacyjna.

W przedmiocie znowu wywozu mąki od nas zagranicę, wysłuchaliśmy interesującego referatu p. Przyłubskiego, który streszcil rezultaty ekspedycji p. Kamińskiego, delegata rządowego do Anglii, celem zbadania tamtejszego rynku mącznego. Jak wiadomo, p. Kamiński wrócił z delegacji niezmiernie optymistycznie usposobiony dla eksportu mąki do Londynu i ogłosił, że na placu londyńskim można umieścić rocznie 20 mil. pudów mąki i t. d. Jakkolwiek u nas dopiero jeden młyn próbował na większą skalę eksportu zagranicę, wiadomości o odkryciach p. Kamińskiego sprawiły sensację i uczestnicy narady chętnie notowali firmę eksportową Alfreda Henley w Petersburgu, oferującą bezinteresowne pośrednictwo w wysyłce do Anglii próbek mącznych.

Wprawdzie od mąki do inwentarza przeskok daleki, idąc jednak porządkiem chronologicznym, w dzisiejszej kronice z kolei zanotować wypada otwarcie w d. 12 b. m. wystawy dorocznej «koni, bydła, owiec, trzody, ptaactwa, psów i przedmiotów związek z hodowlą mających». Jest to ostatnia wystawa z seryi pierwszych sześciu; o koncesję na drugą serję towarzystwo wyścigów konnych uczyniło niedawno podanie. Gdyby można wierzyć upewnieniom tutejszych dzienników, wystawa tegoroczna byłaby najświetniejszą ze wszystkich dotąd urządzonych tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, od tygodnia bowiem szeroko głoszą jej chwale reporterskie dzwony. Niestety, świadectwo wystawione przez prasę warszawską tegorocznej ekspozycji inwentarzowej, pozostaje w sprzeczności z rzeczywistością. Oto kilka zestawień porównawczych, które przytoczamy i gwoli sprostowaniu zanadto optymistycz-

nych sądów i celem scharakteryzowania owej pierwszej seryi wystaw. Bierzemy pod uwagę tylko główne działy — konie, bydło i owce, i przekonywujemy się, że oprócz owiec, dwa działy poprzednie zamiast się rozwijać, szły wciąż *decrecendo*, że w dziejach wystaw warszawskich pierwszy ich rok 1881 był konie końców najświetniejszym. Pomijamy naturalnie wystawę z 1880 r., gdyż na niej przedstawiono tylko konie (121 wystawców).

I tak, w dziale koni mieliśmy:

W roku.	Wystawców.	Okazów.
1881	71	192
1882	48	145
1883	48	134
1884	46	120
1885	25	114
1886	22	103

w dziale zaś bydła:

W roku.	Wystawców.	Okazów.
1881	28	243
1882	19	156
1883	21	127
1884	24	204
1885	19	198
1886	23	234

Widzimy więc, że ani liczbą wystawców, ani ilością sztuk dostawionych wystawa dzisiejsza nie dorównywa wystawie z 81 r., a w dziale koni niżej nawet stoi od wszystkich poprzedniczek. W dziale o wiec spotykamy większe i pomysłniejsze pochylecia cyfrowe:

W roku.	Wystawców.	Okazów.
1881	22	363
1882	34	466
1883	27	347
1884	22	504
1885	19	405
1886	21	397

choć i tu dawniejsze wystawy przedstawiały się świetnie i okazały. Znacny postęp spotykamy tylko w dziale trzody (w 81 r. przysiano 50 sztuk, w r. b. 141) i w dziale drobiu. Wobec przytoczonych zestawień nikt chyba nie powie, że w r. b. mamy «wystawę najokazalszą»...

Ale nietylko pod względem czysto inwentarowym plac Ujazdowski przedstawia się obecnie o wiele skromnie, niż w latach ubiegłych, gdy bowiem doniedawna z wystaw czerwcowych korzystali wszelkiego rodzaju przemysłowcy, gdy zjazdy ziemiańskie zachęcały techników, kapitalistów i kupców do obsyłania wystaw czy to projektami ulepszeń gospodarczych, czy przedmiotami o tyle, o ile mającymi związek z rolnictwem, słowem, gdy dawniejsze wystawy, pomimo rolniczych podstaw, nosiły wybitne cechy przemysłowe, dzisiejsza bodaj po raz pierwszy występuje z piętrem wyłącznie rolniczym. Nie widzimy na niej olbrzymiej zazwyczaj kolekcji maszyn i narzędzi, naprzód szukamy dobrego znajomego — wystawy mleczarskiej p. Lessera: na całym placu rozsiadł się tylko inwentarz. Dzięki zaś nieobecności hałaśliwych lokomotyw, poruszających setkę młócarń i wałń, na placu panuje większy spokój, większa cisza.

Inne wrażenie, jakiego doznaliśmy na wystawie, przyznajemy — sympatyczne, bo brak zupełny owczarni niemieckich, które dawnymi laty zaszyły nas swym inwentarzem ze szkoda dla handlu krajowego. Szczególnie żywy udział w targu czerwcowym brali hodowcy niemieckie z Księstwa poznańskiego i Ślązka, choć nieraz zdarzały się okazy i z odległych prowincji niemieckich. W r. 1881 niemiecy wystawili u nas 50 sztuk owiec, w 82 r. 117, w 83 r. 115, w 84 r. 100 i w 85 r. 94, w r. b. zaś niema na placu ani jednej sztuki niemieckiej.

Jeżeli tegoroczna wystawa odznacza się pewną ospałością w pomysłach, któreby urozmaicały jej program, jeżeli zesłała na stanowisko wyłącznie agronomiczne, wina to bez wątpienia ani wystawy, ani komitetu, ani tembardziej tow. wyścigów konnych, lecz tych czasów zastoju, które od lat trzech cisną produkcyę, przetypiają przedsiębiorczość, wiążą umysły w ograniczonym kole zabiegów o najbliższe jutro. W takich czasach nie dziwnego, że jedyna oryginalnością wystawy jest «kiosk turecki» dla amatorów kawy i

tytoniu, altana z... kafirem i pawilon nabiałów. Komitet wystawy, przezwyciężając smac taki obrót rzeczy, starał się o koncesję na «bazar przemysłowy», któryby ożywił handel w mieście, lecz zabieg ten nie odniósł skutku.

Już to «na Ujazdowie» ziemianie nasi w r. b. dobrego interesu nie zrobią. Lepszą czeka ich w magazynach bankowych na ulicy Nowogrodzkiej, gdzie w d. 15 b. m. rozpoczął się urządwo jarmarku na wełnę; powiadamy «lepszy», gdyż przemawiają za tem wszelkie pozory, choć znowu rezultat ostateczny zawiść może niespodzianie, jak to zresztą często się przytrafiało na jarmarkach świętojańskich w Warszawie. Nasz jarmark ma to wyższość nad innymi, że się odbywa od nich później, wytwórcy więc nie potrzebują iść na ślepo, lecz mają możność orientowania się w sytuacji. Przed Warszawą odbywają się targi — nie mówiąc już o Londynie i innych ważniejszych targach oddalonych — na Ślązku w Strzelinie, Lignicy i Wrocławiu, poprzedza ją Poznań, a przy zwyczaju przedziana, jarmark tatejszy zbiega się z królewieckim i sięga otwarcia berlińskiego. Pora chyba jaknajlepsza, a przecież? Buletyni jarmarczne świadczą o stałym zmniejszeniu się dowozu wełny: w 79 roku dostawiono jej do 60,786 pudów, w 80 r. 56,400 pud., w 81 r. 39,825 pud., w 84 r. 38,201 pud., w 85 r. 37,460 pudów. Chocbyśmy znaczną część tej obniżki przypisali umowom pozakontractowym, t. j. sprzedazom na miejscu produkcyi, co się tłumaczy uławną dziś komunikacją kolejową, to jeszcze dla zrozumienia upadku jarmarków warszawskich, wypadnie szukać innych przyczyn, w liczbie których wpływowe miejsce zajmuje przedjarmarczna agitacja spekulacyjna. Czy dla położenia jej tamy nie powinna przedsięwziąć właściwych środków «delegacja jarmarczna», stojąca na straży obrotów handlowych? Jarmark tegoroczny poprzedzają względnie pomysłne wieści o zwawem zapotrzebowaniu, o wykupie całkowitych zapasów na targach zagranicznych, o lepszym myśleniu i starannem pakowaniu wełny i t. d., choć z drugiej strony «telegramy handlowe» od tygodnia już głoszą, że ceny bieżące są o 2—8 tal. na cnt. niższe niż zesłoroczne. Zdaje nam się, że obowiązkiem «delegacji jarmarcznej» jest nie polegać na pr y w a t n y c h informacjach handlowych i targowych ościennych, ale wejść w stosunki bezpośrednie z urzędującymi na jarmarkach niemieckich podobnie delegacyami i od nich wprost otrzymywać codzienne buletyny, przynajmniej na 10 dni przed otwarciem jarmarku w Warszawie; tylko bowiem takie wiadomości są w stanie zabezpieczyć producentów wełny od «sztuczek» kupieckich i otoczyć jarmark powagą.

Odkładając sprawozdanie z jarmarku na później, tu zanotujemy tylko, że remanent r. b. wynosi 5,045 pudów (w tem 4,261 polskiej, a 3,708 niesprzedanej), t. j. o 1,332 pudy przewyższa zapas r. z.; ruch targowy spodziewany jest dobry.

Handel inwentarzem i targ na wełnę nie wyczerpują przecież czynności, zaprzatających ziemian w czasie zjazdu letniego w Warszawie. Obok dorocznych zebrań pod egidą tow. wyścigów, radzących nad hodowlą i sposobami jej rozwoju, w r. b. przybywają jeszcze «przemysłowo-rolnicze» posiedzenia w tow. popierania prz. i handlu, odbyte po raz pierwszy w dniu 12 marca. Sesja, wyznaczona na d. 17 b. m. będzie dalszym ciągiem nawiazanej podówczas dyskusji, którą rozstrzelono na 21 oddzielnych punktów, ujętych każdy w samodzielnym wniosku, poruszony następnie do referowania specjalnej komisji. Skutkiem tego powstało 21 komisji, pracujących oddzielnie i zobowiązanych do złożenia referatów na czerwcowym posiedzeniu sprawozdawczem. Wogóle, zarówno z regulaminu dla delegacji przemysłowo-rolnej, jak i z programu jej zajęć staje się widocznem, iż oddział tatejszy tow. pop. prz., czyniąc zadłość gwałtownej potrzebie wydzielenia spraw rolniczych w oddzielną grupę, starał się jednak unikać liczących zjazdów i prasowiczków na nich obrad. Dość powiedzieć, że owa grupa rolna nie tworzy sekcji, posiada-



H. N. z Kijowa. Obyr na rzecz towarzystwa krytyczni ludowych należy wysłać pod adresem: Posań, dr. Stanisław Jężykowski. Obyr na rzecz towarzystwa pomocy naukowej dla Księstwa cieszyńskiego mogą być przesyłane za pośrednictwem każdej redakcyi.

### ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCYI :

Na pomnik Mickiewicza: Klimowicz z Kowna k. 75.—Razem z poprzedn. rs. 266 k. 25.  
Na krytyczne ludowe w Poznaniu: Z Charkowa: Gutowski Florian rs. 3, Frackiewicz Cezary rs. 9, Zaklicki Karol rs. 1, Zakrzewski Bolesław rs. 4, Słoniewski Felicyan rs. 1, Jaworski Leopold rs. 1, Chyliński Cezary rs. 1, Wysocki Kazimierz rs. 1, Neiman Tytus rs. 4, Michałowski Bolesław rs. 1, Kłopotowski Aleksander rs. 3, Zabłocki W. rs. 1, Dybelski rs. 1, Ostrowicz rs. 1, F. G. k. 50, Ottowicz R. rs. 1, Samuliński Kazimierz rs. 1, Kozłowski Lud-

wik rs. 1, Saczawinski Seweryn rs. 1, Rezyński Kazimierz rs. 1, Radomski Bolesław rs. 1, Polańska Zofia rs. 3, Kłopotowski Józef rs. 1, Olewiński Cyprian rs. 1, Kluszyński Aleksander rs. 1, Cienkowski Leon prof. rs. 2, Muraszkowski Julia rs. 1, Grzybowski Michał rs. 1, Wilezyński Franciszek rs. 1, Ciszewski Aleksander rs. 1.—Razem z poprzedn. rs. 118.

Na towarzystwo pomocy naukowej dla Ks. cieszyńskiego: Z Charkowa: Gutowski Florian rs. 2, Frackiewicz Cezary rs. 2, Zaklicki Karol rs. 1, Zakrzewski Bolesław rs. 2, Wysocki Kazimierz rs. 1, Samuliński Kazimierz rs. 1, Kozłowski Ludwik rs. 1, Saczawinski Seweryn rs. 1, Michałowski Bolesław rs. 1, Neiman Tytus rs. 2, Rezyński Kazimierz rs. 1, Radomski Bolesław rs. 1, Kłopotowski Aleksander rs. 1, Olewiński Cyprian rs. 1, Polańska Zofia rs. 2, Cienkowski Leon rs. 1, Grzybowski Michał rs. 1, Chyliński Cezary rs. 1.—Razem z poprzedn. rs. 25.

### DOMIESIENIA.

## Dentysta St. Totwen

przeniósł się na W. Koniuszenną, 29, m. 5.

„Ruskiej Archiw.” z czerwca zawiera: 1) Piśma ruskich Indjów k. Wolteru; 2) Samowanie M. doka; 3) Is bumag kn. Potiomkina; 4) Piśmo gr. P. W. Kozubaja k. ezernih. gubernatoru Frensdorfu; 5) Piśmo senatora Tjepłowa k. gosudariu; 6) Turczki dokument iz spochi greckiego wozstania; 7) Wspominania A. S. Gangełowa; 8) O diakabristie G. S. Batenkowie, A. I. Luszczewa; 9) Piśma achenłoga W. M. Udolokaha k. A. N. Popowu. (283)

Za Redaktora Józef Szyszko.  
Wydawca Erazm Piłtz.

## OGŁOSZENIA.

### KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

(188-52-20)

polecają bardzo dobre gatunki Cygar, na wyłączone zamówienie firmy przygotowane w fabryce „Union”, dawniej L. Kronenberga: Limenes rs. 8, Preciosa i Traviata rs. 5, Cavour i India rs. 6, La Flora rs. 7, Havana Superior rs. 7 k. 50, La Noblessa rs. 8, Pa-natillas rs. 10; w opakowaniu po 100, 50, 25, 10 i 5 sztuk.

## KSIAŻKI POLSKIE

wszelkiej treści posiada na składzie w wielkim wyborze

### KSIEGARNIA TOWARZYSTWA M. O. WOLFF

w Petersburgu, Gościnny Dwór, № 17—1.

(763-0-13)

KATALOGI ROZSYLAJĄ SIĘ NA ŻĄDANIE GRATIS I FRANCO.

### Główny Skład

## WÓD MINERALNYCH

PRZY APTECE MAGISTRA FARMACJI

### LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg Marszałk. i Królewskiej

zawiadamia, że nadeszły świeże transporty wód mineralnych leczniczych, wioennego zępania, ze źródeł krajowych i zagranicznych, mianowicie: Galicyjskie, Czeskie, Węgierskie, Anstryackie, Niemieckie i Francuskie, oraz produkty źródłowe do użycia wewnętrznego: sole i pastylki, jak również do zewnątrz: szlamy, żużl i biota.

Broszury, dotychczas zachowane są przy pieln wód, wydają się bezpłatnie. Obiadunki za gotówki i na przekazy kolejowe (Nachnahme), zaświadczenia się spiesznie, bez dolizowania kosztów odsyłki do domów i do dworców kolejowych. Biorącym wody w większych ilościach odstępnie się rabat. Adres: do listów jak wyżej, dla telegramów: Warszawa Ziemiński Aptekarz. P. S. Apteka pod firmą powyższą poleca święszą Limfę krowiankę do szczepienia Ospy. (897-4-3)

Poszukiwani są Agenci, interesujący się nowym artykułem handlu Aptekarskiego i pragnący otrzymywać takowy na własny rachunek. Adres swój i referencye przesyłać do firmy: Haasenstejn & Vogler, Berlin S. W., pod lit.: K. T. 671.

### Fabryka Tektury Smołowej Ogniotrwałej

### ASFALTU

pod firmą

## F. PIETSCHMANN

w Warszawie Kantor Tiomackie, 3

Filja w Łodzi: Włodzowska 108a,

poleca swoje znane z dobroci wyrobki i wykonana z całą akuratnością krycie dachów tekturą i holt-cementem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.  
Dla orientacyi Szanownej Publiczności nadmieniam się, że każda z fabryki wychodząca rola tektury pokrywa 40 a nie 30 kwadratowych lokci. Ceny zmniejszone. (900-6-3)

Urządніка powiatu Opatowskiego Konstantego Piłty w Opatowie jest do prejerzania się kilkunastu dzierżaw do wzięcia, oraz około 80 majątków do sprzedaży, położonych przeważnie w ziemi Sandomierskiej i w pow.: Radomskim, Iłżeck. i Opatowski.

SPZEDAJE SIĘ

## MAJATEK

w guberni Chersońskiej, 1.400 dzies. ziemi pensennej bez nienytków, przy niedokończonej grobli, mogącej utworzyć wielki staw, wchodzący w ogród obszerny, podwójny, fruktowy i warzywny; tuż dom piękny o 10 pokojach i wiatrak — mrurowane, białą krytę; 3 kuchnie, 16 chat, karcama, tok, spichlerz, magazyn, stajnia, wozownia etc.—mrurowane, pod ozercem, również lochy, szpiarnie, lodownie i t. d. W razie ugody sto sztuk bydła, konie, kareta, ekwipaże, siano, słoma, cegła, narzędzia rolnicze, sprzęty i meble — stowem całe urządzenie obywatelskie. Detale pod adresem: Бонесенскі Херсонскі т. Номоскресненна — Станислав. (275-5-1)

## BUSKO

(gub. Kielecka).

Dr. DYMIŃKI, lekarz sdrojowy, stale w Busku od 29 lat zamieszkały, ordynuje w domu własnym. (874-5-4)

### DYREKOYA

## WARSZAWSKIEGO TOW. UBEZPIECZEN OD OGNI

niniejszem ogłasza, iż dotychczas dotąd wspólnie z p. Karolem Falewiczem jako Generalny Reprezentant Towarzystwa w kraju Północno-Zachodnim p. Michał Falewicz obecnie zamierza stanowisko opuścić, a na miejsce jego reprezentacyi przystąpi p. ALEKSANDER OSKIERKA. Zatem Generalną Agenturę Wileńską zarządzającą nadal będą: (289-3-3)

K. Falewicz i A. Oskierka.

12 arkuszy druku co miesiąc.

Przedpłata roczna rs. 12

połr. „ 6

kwart. „ 3

## „ATENEUM”

piśmo naukowe i literackie.

Adres Redakcyi:

w Warszawie,

WŁOZIMIERSKA, 16.

(322-27-13)

W zakładzie naukowym żeńskim VI-cio klas.

### HENRYKI CZARNOCKIEJ

Aleje Jeruzolimskie, № 80,

egzamina dla żyjących wstąpić do zakładu z początkiem roku szkolnego 1886/7 trwać będą do 7 (19) czerwca. Zapis uczęsnulo tak w przeciągu tego czasu, jak i w czasie wakacyi uakutecznić się może na miejscu lub przez korespondencyę, za pośrednictwem której wszelkie objaśnienia również udzielone mi być mogą na żądanie.  
W pierwszych dniach lipca zakład przeniesionym zostaje na ulicę Bracką pod № 18. (277)

## ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

## STEINER

pod Kapfenbergiem w Styryi,

znany oddawna jako stacya klimatyczna i kąpiele iglicowe. Cały rok otwarty. Zastosowanie elektryczności i massazu (personal służbowy sprowadzony z Holandyi). Miejscowość położona w pięknej dolinie Mürsz (Alpy styryjskie), 500 metrów n. p. m., o nader łagodnych zmianach temperatury, od wiatrów zupełnie zabezpieczona, odpowiada wszelkim warunkom pierwszorzędnej zakładu leczniczego. Oddalenie od Wiednia 4 godz., od Graacu godzina pojeźdzeniem pośpiesznym. Urządzenie zakładu wykвітne i wygodne, polska biblioteka i czytelnia, obszerny park, starannie utrzymane spacery w lesie, ławki i nie mówiąc wyśmienity w bliskie romantyczne góry. W miejscu stacya kolej (Südbahn), poczta, telegraf. Bliższych objaśnień udziela Zarząd zakładu.

Listy adresować należy: An Die Direction des Curortes Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark (Austria). Lekarze zakładowi: dr. Mikołaj Winnicki, dr. M. S. Mierszwiński. (119-10-8) Właściciel zakładu: A. W. GOSTKOWSKI.

## Wszyscy interesanci,

starczy cokolwiekbażi zechce z Paryża lub wogóle z Francyi sprowadzić, albo też mają w Paryżu i na prowincyi jakikolwiek interes od załatwienia, niech się w tym względzie udadzą do firmy

## ALEKSANDER SŁAWIŃSKI

Commission-Expédition-Exportation

Paris, Rue Véselay Nr. 3, Rez de Chaussée.

Firmie A. SŁAWIŃSKI w Paryżu

Rue Véselay Nr. 3, powierzonym zakupno, ekspedycyję etc. rozmaitych artykułów z Paryża. Poswiadczam powyższej firmie niniejszem, iż załatwia wszystko punktualnością i ku memu zupełnemu zadowoleniu; mogę przeto p. Sławińskiego każdemu z rodaków polecać. (360-40-29)

Magdeburg (orteca), 29 lipca 1885 r.

Dr. J. I. Kruszcowski.

## ПРАВЛЕНИЕ

## ВИЛЕНСКАГО ЗЕМЕЛЬНОГО БАНКА,

въ виду отказа Г-номъ Министромъ Финансовъ утвердить постановление Общаго Собрания Акціонеровъ сего Банка 11 Марта сего года, по выдать 5% ссудъ подъ залогъ земель на сроки 57 лѣтъ 7 мѣсяцевъ и 19 лѣтъ 11 мѣсяцевъ, — на основаніи §§ 78 Устава Банка, имѣть честь созвать гг. Акціонеровъ сего Банка въ чрезвычайное Общее Собрание, на 24. Іюля сего года, къ 7 часамъ вечера, въ помещеніе Виленскаго Земельнаго Банка, для обсужденія и постановленія рѣшенія: о выдать 5% ссудъ подъ залогъ земель, согласно указанію Г-на Министра Финансовъ, на другіе сроки и, объ измененіи соответствующихъ §§ Устава.

Если-бы это собраніе не состоялось, то вторичное собраніе, на основаніи § 84 Устава, послѣдуетъ 8 Августа сего года. (281)

Акціи или квитанціи въ принятии акцій на храненіе конторами и отдѣленіями Государственнаго Банка, Виленскимъ Земельнымъ Банкомъ, С.-Петербургскимъ Международнымъ Коммерческимъ Банкомъ, Варшавскимъ Учетнымъ и Рижскимъ Коммерческимъ Банками, должны быть представлены Правленію не позже 10 Іюля сего года. Уполномочія же на право голоса въ общемъ собраніи могутъ быть представляемы только до 21 Іюля включительно.

## МАТТОНИ

## ГИСГЮБЛЕРЪ

Чистѣйшій  
ЩЕЛОЧНО-

КИСЛЫЙ ИСТОЧНИКЪ

Всемірно-извѣстный наилучшій прохладительный напитокъ.

(Пить часто или же жевать съ виноградомъ или съ лимоннымъ и другими ароматными соками.)

Также во всѣхъ отношеніяхъ весьма полезенъ для здоровья противъ кашля, насморка, головныхъ, бронхиальныхъ и проч. катарровъ.

Продается въ аптекарскихъ магазинахъ, винныхъ и фруктовыхъ магазинахъ. (222-10-6)

J Brandt & G W Nawrocki  
Juzymarzy Ciwiliu

## PATENTA NA WYNALEZKI

W EUROPIE I AMERYCE

wyrabia i sprzedaje (410-52-33)

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inż. i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt &amp; G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE

Friedrichstrasse, 78 (dom e Germania, róg Französische St asse).

Pierwsze biuro patentów, od roku 1878 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

H. CEGIELSKI, TRYLSKI & C<sup>o</sup>

Warszawa, Miodowa, № 4.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI

na Królestwo Polskie

POLECAJĄ

Z FABRYKI

WALTER A. WOOD'A

w Hoosick Falls (N. Y) Ameryka

## ŻNIWIARKI i KOSIARKI

uznane powszechnie za najlepsze i najtrwalsze.

Z FABRYKI

I. W. STODDARD & C<sup>o</sup>

Dayton (Ohio) Ameryka

GRABIE KONNE TIGER

oraz mogące być do nich zastosowane (898-6-3)

Siewniki do konicyzny, zboża i nawozów sztucznych.

Części zapasowe oryginalne zawsze na składzie.

## AMERYKANKA

przyrząd pożyteczny w każdym gospodarstwie do prania bielizny w zwykłej wodzie pokojowej. Przy nader szczupłym zużyciu mydła i wybornym szczenienu bielizny, pranie dostępne jest nawet dla dzieci. Wzywają się agenci. Cena przyrzędu z przesłaniem pocztą rs. 5, do Syberyi rs. 8. Do każdego przyrzędu dołącza się instrukcja. Adr.: B. Salemenzowski, w Symferopolu.

OPINJA

## DZIEWIĘTNASTA.

Sz. panie Salemenzon. Załączając przy niniejszem 5 rs., najuprzejmiej proszę Sz. Pana o wysłanie mi przyrzędu do prania bielizny swego wynalazku, o rzeczywistej praktyczności którego miałem sposobność nacześnie się przekonać, będąc obecnym przy jej użyciu u jednego ze swych przyjaciół. Z głębokim szacunkiem L. I. Władziński. Adres: Suchum-Kale, nacelnemu doktorowi miejscowego bataljonu Łwowski Iwanowiczowi Władzińskiemu. 28 września 1885 r.

Autentyczne opinie przechowują się wraz z aktami w redakcyi «Tawr. Gub. Wied.» Stempel fabryki na przyrzędzie: «W. Salemenzon—Symferopol.» (268)

WARSZAWSKI DŃ ZDROWIA  
8. Szpitalna, 8.

Przyjmuję na stałe pomieszczenie chorych, dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiety, spodziewające się słabości. W razie potrzeby, zupełnie tajemnicza zapewnieniu chorym zostaje. Opłata za wygodne utrzymanie i leczenie chorych od 3 do 5 rs. na dobę. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u jednego z podpisanych lekarzy, pod których stałą opieką, stosownie do rodzaju cierpienia, przestają chorzy w zakładzie. Dr. J. Brzeziński, chor. wewn., spec. nerwowe (Nowosielska, 36); dr. K. Dobrzański, ch. wewn., spec. płuc (Królewska, 10); dr. J. Gutwiesin, ch. chirurg. (Plac Grzybowski, 10); dr. A. Thieme, ch. właściciel kobietom (Marszałkowska, 117). (761-26-11)

## OLIWA

do smarowania machin parowych, narzędzi rolniczych i akór. Klej stolarski i węgiel kociarski; gatunki najprzedniejsze, ceny fabryczne. W składzie materiałów aptecznych (468-0-13)

P-ra MIRONA KLIMOWICZA w Kownie.

## Ważne dla Rodziców lub Opiekunów!

Pragnąc poświęcić się wyłącznej działalności pedagogicznej, zwracam się do osób zamierzających z propozycyją następującą: pragnę utworzyć w Petersburgu woskowy pensjonat, w którym dzieci przysposobione będą do egzaminów w rozmaitych zakładach naukowych. Posiewałem całym zainicjatywę, przeto warunki umieszczenia dzieci będą jaknajprzystępniejszemi, a za rezultaty niechaj rosyjski dwudziestolatek moje dowiedzenie nauczy cielskie. Antoni Meller, nauczyciel, ul. Gorochowaja № 23, mies. 11. (176)

# ZNIWIARKI

Oryginalne Amerykańskie gwarantowane

z fabryki D. M. Osborne & Co

1. Ceres ulepszona.
2. Nr. 3 nowej konstrukcji.
3. Maloruska.

Oryginalne Amerykańskie Grabie konne

## TIGER

POLECA

DOM ROLNICZO-KOMISOWY

(906-6-1)

**A. RODKIEWICZ**

w Warszawie, Miodowa Nr. 19.

## WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład Wód Mineralnych Naturalnych

przy Apteczce pod firmą

### D<sup>RA</sup> T. HEINRICH

W WARSZAWIE

przy rogu ulic Wierzbowej i Senatorskiej istniejącej,

ma honorowiawiadomienie W. W. Doktorów i Szanowna Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zapotrzebowany został wprost ze źródeł we wszystkie wody mineralne tegorocznego zezarpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jako to:

- a) do kąpieli: szlamy, ługi, biota wyciągi, mydła i sole.
- b) do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszozka reinerska i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje się na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód jak również i produktów ze składu tego, dostać można w główniejszych aptekach Królestwa i Cesarstwa. (895-8-3)

## HOTEL RZYMSKI

A. Bocquet

w Warszawie.

położony przy Teatrze Wielkim i w bliskości Ogrodu Saskiego, urządzonej według najwykwintniejszych wymagań, wraz z kapielami i przysięciami.

Restauracja obszernie urządzona, oraz letnia z werandami i salą pod szkłem, sala zimowa, Gabinet osobny. Obiady po kop. 90. W hotelu znajduje się skład hurtowy i detaliczny Win węgierskich i wszelkich innych zagranicznych oraz delikatesów. (902-6-1)

Wina w Restauracji po cenach handlu.

## PLUGI

ORYGINALNE

### R. CICHOWSKIEGO

Plugi Sucheniego, Plugi Wrzesniańskie z żelazniami i stalowymi lemieszami. Brony, Obsypniki, Wypielacze, Ekstypatory, Kulturywatory, Drapacze

POLECA DOM ROLNICZO-HANDLOWO-KOMISOWY

**A. Rodkiewicz**

w Warszawie, Miodowa Nr. 19. (905-6-1)

JUŻ WYSZEDŁ

## D-ra Rostafńskiego Kurs I-szy Botaniki

zawierający opisy roślin w systematycznym porządku od najniższych do najniższych, z 374 wybornymi figurami i tablicą kolorową. W dodatku nauka o zbieraniu, suszeniu i oznaczaniu roślin, z kluczem do oznaczania 536 pospolitych roślin krajowych, według systemu naturalnego.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warsz. Cena rs. 1 k. 20.

Na ukończeniu nad tegoż autora

## KURS II-gi BOTANIKI

zawierający na tle systematyki, szacynniejsze do roślin najniższych, zasady morfologii, anatomii i fizjologii roślin, oraz ich paleontologii i geografii, z 553 wybornymi figurami, tablicą kolorowaną i kartą rozstrodzenia roślin. (270-3-2)

Skład tamże. Cena rs. 1 kop. 80.

Nakładem księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu opuściło dopiero co prasę dzieło p. t.:

## Z CZASÓW SASKICH

SPRAW WEWNĘTRZNYCH POLITYKI I WOJNY

przez

Kazimierza Jarochońskiego.

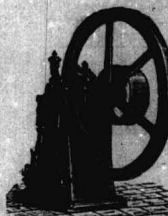
8-o, str. 544. Cena 3 rs. 50 kop.

TRĘŚC. Lauda poświęconych województw Kaliszkiego i Poznańskiego z panowania Augusta II.—Dwie misje Franciszka Ponickiego, starosty Kopianickiego do Cera Piotra w latach 1717 i 1718.—Epizod Rakoczeński w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717.—Bitwa pod Poniecem dnia 9 Listopada 1704, jej przedsiadki i następstwa.—Bitwa Kaliska dnia 29 Października 1706.—Obłężenie Gdańska w r. 1734. (242-6-4)

## H. Paucksch, Landsberg nad Wartą

### FABRYKA MACHIN

licząca przeszło 50 lat istnienia,



specjalna w urządzaniu gorzelni, tartaków, młynów i wszelkich urządzeń fabrycznych, powstać się mogącą na 1,500 urządzeń gorzelni, z których przeszło 200 na Królestwo Polskie i Cesarstwo Pruskie; posiadała w biegu w bieżącym roku zadowoleniem spełnieniem swoich Stanowczych odbiorców w Królestwie Polskiem 9 gorzelni,—ofiarowując swoje usługi Ziemiomianom przez pośrednictwo przedstawiciela swego Joachima Jarochońskiego, Warszawa, Niecała 6.

W tejże Reprezentacji nabyć można

### Lokomobile 10-ciołonna

ze wszystkimi przyrządami, modelową, jedną z dotychczasowych na obstatunek do intuicyjnych fortołów,—tudzież Adamsa nowy wentylowy motor gazowy, najprostsz, najmniejszy i najtańszy motor, oznaczający się oszczędnością gazu i ropy, wymagający małego pomieszczenia. Motory z pompami do dostarczania wody. (301-2-2)

## LAKIERY I FARBY

połączają zakłady przemysł-chemiczne

**W. KARPINSKI & W. LEPPERT**

w Warszawie, Elektoralna, № 37.

CENNIKI GRATIS I FRANCO. (870-20-8)

### RADA ZARZĄDZAJĄCA

## Towarzystwa drogi żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

ma zaszczyt wesnać pp. Akcjonaryuszów stosownie do §§ 33, 34 i 35 Ustawy Towarzystwa na Ogólne Zgromadzenie wycieczne, mające się odbyć w Warszawie dnia 11 (23) Czerwca r. b. o godz. 1 popoł. w Salu Posiedzeń Rady Zarządzającej przy ulicy Marszałkowskiej pod № 154.

Przedmiotem zajęć zgrupowania tego będzie: 1) zatwierdzenie sprawozdania z eksploatacji drogi za rok 1885 i wniosków Komisji Rewizyjnej; 2) wybór 2 Członków Rady Zarządzającej w miejsce wychodzących i 3) wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1886.

Dla otrzymania prawa uczestniczenia w obecnym Zgromadzeniu, pp. Akcjonaryusze obowiązani są złożyć swoje akcje lub świadectwa depozytowe Banku Państwa, Warszawskiego Oddziału Banku Państwa lub Najwyższej zatwierdzonej Banków prywatnych z kapitałem zakładowym nie mniejszym od rs. 500,000 — najpóźniej do godziny 3 dnia 27 Maja (8 Czerwca) r. b. w jednym z niżej wymienionych miejsc:

w Warszawie w Kasie Głównej Towarzystwa, ul. Zienna № 41;

• Petersburgu w Banku Międzynarodowym;

• Berlinie w Mitteldutsche Creditbank Filiale Berlin.

Na złożone akcje lub świadectwa depozytowe, pp. Akcjonaryusze otrzymają kwity, na zasadzie których wydawane będą karty wejścia.

Dla prawomocności uchwał tego Zgromadzenia, stosownie do § 30 Ustawy potrzebna jest obecność 20 Akcjonaryuszów, posiadających 1/50 wypaszczonej akcji. Każde 10 akcji daje prawo do jednego głosu. Żaden Akcjonaryusz w osobie swojej więcej nad 10 głosów łączyć nie może.

Akcionaryusz, pragnący korzystać z prawa wyrażenia zastępcy, udziela osobie mającej go zastąpić, która koniecznie musi być Akcjonaryuszem z prawem głosu, pełnomocnictwem na papierze bez stempla.

w Warszawie, dnia 11 (23) Maja 1886 r.

Do dalszego N-ru dla wszystkich prenumeratorów dołączają się prospekty: 1) „Kuryera Codziennego”; 2) Zakładu leśniczego Steinerhof; i 3) Planu Hotelu Europejskiego w Warszawie.